Pismo nie jest datowane naprzód.

ROK XV. Nr. 146 (4464) WILNO, niedziela 29 maja 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Czecho-słowacki wyjątek

Cała nasza polityka zagraniczna idzie po linii organizacji sojuszów pomiędzy Polską a państwami średnimi i małymi na północ i południe od granic Polski.

To nam umożliwia prowadzenie samodzielnej polityki, nie podporządkowanej żadnemu z większych od nas sąsiadów na wschodzie i zachodzie. Pomiędzy totalizmami Niemiec i Rosji na skutek polityki polskiej powstał wał państw od obu tych kolosów niezależny i zdolny w razie potrzeby im się przeciwstawić.

Ten wał przedziela całą Europę z północy na południe, od Morza Białego do Adriatyku.

Pomimo, że sama Polska jest mniejsza niż za czasów Chrobrego, Jagiellonów i Wazów i nie sięga jak wówczas swymi granicami od Bałtyku do Morza Czarnego, sfera jej wpływów, pracujących nad utrwaleniem pokoju i bezpieczeństwa nie zmalała. Wprost przeciwnie, znajduje dziś większe niż ongiś, przed wiekami, możliwości działania wśród powstałych po wojnie światowej młodych, niezależnych państw narodowych, dla których wielka Polska jest gwarantką niepodległości i odwrotnie.

W stosunku do tych wszystkich państw na północ i południe od Polski dla naszej polityki zagranicznej jest zbędna nawet głębsza ideologia na podbudowa w postaci idei słowiańskiej gen. Żeligowskiego.

Wystarcza postulat już ustalony uszanowania pokoju i wolności narodów na podłożu chrześcijańskiej kultury i cywilizacji. Na północ bowiem nie ma państw słowiańskich, a na południu stosunki z państwami niesłowiańskimi są zbyt dobre, abyśmy potrzebowali wprowadzać tutaj jakiekolwiekbądź rozróżnienia o charakterze rasowym.

Idea słowiańska w sformułowaniu gen. Żeligowskiego, że Polska stanowi centrum Słowiańszczyzny ma więc praktyczne znaczenie przede wszystkim na wschodzie. W stosunku do Ukraińców i Białorusinów obala ona zaborcze urojenia Moskwy.

W tym przeglądzie sytuacji politycznej na olbrzymiej połaci Europy, między Niemcami i Rosją w tej chwili mamy tylko jeden wyjątek:

Czechosłowacja!

Ten wyjątek musi zostać zlikwidowany. Bodaj najlepiej, bo najprzejrzyściej, interesy Polski a i całego biało-adriatyckiego międzymorza w Czechosłowacji przedstawia artykuł wstępny w ostatnim numerze „Polityki". Cytuję zdania, które stanowią szkielet rozumowania autora:

1) Dążymy do tego, aby w razie konfliktu polsko-niemieckiego, Czechy mogły się stać wartościowym i pewnym sprzymierzeńcem Rzeczypospolitej przeciw Niemcom.

2) Wchodzą w grę trzy czynniki które dotąd czyniły tą ewentualnośćć w najwyższym stopniu mało prawdopodobną:

a) istnienie olbrzymiej mniejszości niemieckiej w Czechach, paraliżującej faktyczne przeciwniemieckie możliwości tego państwa,

b) istnienie stałego sporu czesko-węgierskiego o Ruś Podkarpacką i Słowaczyznę neutralizujące pomoc Czech przeciw Niemcom sojuszem niemiecko-węgierskim i wreszcie

c) orientowanie się Czechów na Rosję nie zaś na Polskę i wynikające stąd słabe zainteresowanie dla integralności Polski natomiast stałe dążenie do granicy wspólnej z Rosją.

3) Istnieją trzy możliwości: 1) Czechosłowacja zostanie przebudowana na osnowie federalistycznej. 2) Nastąpi rozkład państwa czeskosłowackiego i 3) pozostanie status quo ante.

4) Dopiero przez pozbycie się nadmiernej ilości Niemców ze swych granic państwo czeskie może się stać wartościowym sojusznikiem Polski. Stąd najbardziej polskiej racji stanu odpowiada ewentualność druga.

5) W interesie Niemiec leżałoby zachowanie w granicach państwa Czecho-Słowackiego mniejszości niemieckiej i przez zapewnienie tej mniejszości odpowiednich wpływów na rząd oddziaływanie na jego politykę tak, jak to miało miejsce z przedwojenną Austrią.

6) Szczęśliwym trafem ideologia hitlerowska faworyzuje rozwiązanie dla Polski dogodniejsze. Hasło „Ein Reich, ein Volk ein Führer", w tym wypadku wyraźnie sprzeczne z niemieckim interesem państwowym może pociągnąć Niemcy do nie zbył korzystnych dla nich politycznie kroków, tj. aneksji terenów niemieckich. W tej okoliczności jest duża szansa dziejowa dla Polski.

7) O ile chodzi o Ruś Podkarpacką, jesteśmy wszyscy zgodni w rozumieniu, że w interesie Polski jest, aby jak najprędzej znalazła się w posiadaniu Węgier. Przede wszystkim składa się na to nasze dążenie do posiadania wspólnej granicy z Węgrami.

8) Rozbudzenie zaś świadomości narodowej Słowaków jest dla Polski pożyteczne ze względu na konieczność dążenia do wytworzenia w przyszłości wspólnego frontu czesko-węgierskiego przeciw Niemcom. Dopiero zaś utrata nadziei na asymilację Słowaków zarówno ze strony Węgrów jak i ze strony Czechów może usunąć przedmiot sporu między tymi dwoma państwami. Dlatego też najlepszym wyjściem zdawałoby się uzyskanie przez Słowaczyznę zupełnej niepodległości, po odejściu czy sto węgierskich okolic do macierzy.

9) Naturalnym następstwem odpadnięcia Sudetów i Słowaczyzny oraz Rusi bytaby trwała więź między Polską a Czechami, której nie mamy powodu nie pożądać.

Złożyłyby się na to: 1) pozbycie się przez Czechów Niemców, paraliżujących ich politykę, 2) ostateczne zerwanie z nadziejami na Rosję wskutek utraty widoków połączenia terytorialnego i 3) złagodzenie antagonizmu czesko-węgierskiego.

10) Nadchodzi chwila, w której Polska winna wystąpić z twierdzeniem, które rządowi Casimira Perier zapeniła jeden z najszczęśliwszych okresów w dziejach francuskiej polityki zagranicznej XIX wieku. W bezpośrednim sąsiedztwie granic Polski żadne poważniejsze zmiany nie mogą mieć miejsca bez zgody Rzeczypospolitej.

Do punktu dziesiątego moglibyśmy dodać, że zainteresowanie Polski losami Czechosłowacji wynika z naszej słowiańskości, że nie Rosja, a tylko my mamy w tej sprawie w ogóle coś do powiedzenia.

P. Lem.

Ku czci Biskupa Bandurskiego



W dniu dzisiejszym całe Wilno składa hołd pamięci wielkiego Kapłana, wielkiego Patrioty i wielkiego Kaznodziei.

Ś. p. Ks. Biskup Wł. Bandurski stał się wyznawcą Idei Piłsudskiego wówczas, kiedy niewielka tylko część społeczeństwa polskiego szła za sztandarami Legionów. Idei tej pozostał wierny do końca życia. Idei Wielkości.

Ks. Biskup Bandurski kochał Wielkość. We wszystkich swoich wspaniałych kazaniach, kto wie, może od czasów Piotra Skargi najpłomienniejszych, a tylko innych, bardziej optymistycznych, bardziej radosnych, uwielbiał to wszystko co Wielkie i Szlachetne. Kochał ludzi, tępił przesądy, nienawidził faryzeuszów, nienawidził podziału, który dzieli ludzi na odświętnych i codziennych. Żył według swoich kazań. Opiekował się młodzieżą i biedotą. Jego tryb życia był raczej bytowaniem proboszcza z ubogiej parafii, niż dostojnika Kościoła. Wilno płaci Mu dziś dług, który zaciągnęło. Dług wdzięczności. Ks. Biskup Bandurski ukochał Wilno i adoptował je w Swym sercu. Kochał je i jako miasto i jako ludzi. I tutaj umarł.

Cześć Jego świetlanej pamięci.

Rozmowy czesko-niemieckie

PRAGA, (Pat). Niemiecko-sudecka partia komunikuje: przewodniczący parlamentarnego klubu partii sudecko-niemieckiej Kundt oraz poseł Peters prowadzili wczoraj rano w dalszym ciągu rozmowy z prem. Hodżą, rozpoczęte w dniu 23 bm. przez Henleina.

Po omówieniu aktualnych zagadnień, najpilniejszych dla przywrócenia normalnej sytuacji, stwierdzili obie strony zgodnie konieczność prowadzenia dalszych pertraktacyj. Rozmowa posłów Kundta i Petersa z premierem Hodżą trwała przeszło godzinę.

WŁASNORĘCZNY LIST HENLEINA

PRAGA (Pat). Premier Hodża odbył dziś rozmowę z delegacją parlamentarną partii niemiecko-sudeckiej, posłami Kundtem i Petersem, którzy wręczyli premierowi własnoręczny list Henleina.

Czechosłowacja zamknęła granice powietrzne

PRAGA (Pat). Wydane tu zostały rozporządzenia, zamykające tereny przygraniczne dla lotniczego ruchu cywilnego. Szerokość zamkniętego dla ruchu lotniczego pasa wynosi około 20 km wzdłuż granicy. Dla przelotów międzynarodowych pozostawione zostały ściśle określone bramy przelotowe. Poza tym zamknięto dla przelotów znaczne terytoria w środku państwa, co tłumaczone jest względami strategicznymi. Na obszarach zakazanych poruszać się mogą swobodnie tylko samoloty wojskowe i policyjne.

Kweiteh zajęli Japończycy

TOKIO (Pat). Ag. Domei donosi: z północnego frontu prowincji Honan donoszą, że dziś wcześnie rano wkroczyły przednie straże japońskie do warownego miasta Kweiteh, na zachód od Hsuszeu, na lunghajskiej linii kolejowej.

Japońskie koła wojskowe przywiązują duże znaczenie do zdobycia Kweiteh. Koła te uważają, że Chińczycy pozbawieni zostali najważniejszej bazy do prowadzenia partyzantki w południowo-zachodniej części prowincji Szantung. Wojska japońskie uzyskały natomiast, przez zdobycie Kweiteh bramę wypadową do dalszych postępów w kierunku południowym na odcinku linii kolejowej Pekin — Hankou.

W okolicy Taifeng i Szenhszou zgrupowane są znaczne siły chińskie, lecz obserwatorzy wojskowi wyrażają wątpliwość, czy będą one zdolne, ze względu na swój stan moralny stawić opór atakom japońskim.

Min Beck opuścił Sztokholm

SZTOKHOLM (Pat): W dniu dzisiejszym o godz. 13.30 p. min. Beck z małżonką opuścił Sztokholm, żegnany na dworcu przez wyższych urzędników szwedzkiego m. s. z. z min. Sandlerem i sekretarzem generalnym m. s. z. Bohemanem na czele wraz z małżonkami, przez członków poselstwa polskiego z posłem R. P. Potworowskim oraz przez przedstawicieli Towarzystwa Szwedzko-Polskiego, Szwedzko-Polskiej Izby Handlowej oraz kolonii polskiej.

Gen. Cedillo uciekał samolotem przed atakiem kawalerzystów

MEKSYK, (Pat). Ministerstwo obrony donosi, że w dniu wczorajszym zbliżyła się niespodziewanie kolumna kawalerii do Hazienda el Zenzontle, gdzie przebywał gen. Cedillo. Generałowi udało się w ostatniej chwili zbiec samolotem. Jest on ścigany przez 3 eskadry wojskowe.

Kawalerzyści uniemożliwili start drugiemu samolotowi, znajdującemu się w pobliżu Haziendy. Koła wojskowe wyrażają przekonanie, iż w najbliższym czasie uda im się ująć Cedillę.

...ale go złapano

SAN ANTONIO, (Texas), (Pat). Z granicy meksykańskiej donoszą, że wojska związkowe wzięły do niewoli gen. Cedillo.

Zatarg niemiecko-amerykański o szpiega

BERLIN (Pat). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Waszyngtonu: dr Griebl, podejrzewany przez władze amerykańskie o uprawianie szpiegostwa, zbiegł, jak o już donoszono, ze Stanów Zjednoczonych jako „ślepy pasażer" na pokładzie niemieckiego transatlantyku „Bremen". Wobec tego, że dr Griebl, aczkolwiek pochodzenia niemieckiego ma obywatelstwo Stanów Zjednoczonych, władze amerykańskie zażądały aresztowania zbiega. Na skutek tego żądania dra Griebla aresztowano w porcie Bremy.

W obecnym reisie prokurator federalny Hardy, w czasie postoju „Bremen" w porcie nowojorskim przesłuchał kapitana niemieckiego transatlantyku Ahrensa, badając, dlaczego dra Griebla nie wydano władzom francuskim w Cherbourgu, a dostarczono do Bremy i wydano w ręce władz niemieckich. Kapitan Ahrens wyjaśnił, iż przedstawiciele władz francuskich w Cherbourgu nie przedstawili dostatecznych dokumentów dla wydania dra Griebla. Prokurator Hardy postanowił dla sprawdzenia powyższych wyjaśnień, zbadać świadków w tej sprawie i zatrzymał czterech członków załogi „Bremen" żądając złożenia przez nich wysokiej kaucji. Wobec tego, że „Bremen" w ciągu najbliższych godzin miał wyjść w reis do Europy, a działo się to w godzinach wieczornych, banki były zamknięte, tak, że kaucja nie mogła być złożona. W tej sytuacji władze amerykańskie zatrzymały członków załogi.

Radca prawny linii okrętowej niemieckiej, złożył energiczny protest u władz amerykańskich wobec niezwykle wysokiej kaucji, jakiej zażądano

Dziś przemówienie Ojca św. przez radio

RZYM, (Pat). 29 bm. o godzinie 10 m. 15 wygłosi Ojciec Święty przez radio watykańskie orędzie do Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie, przy czym przekaże On błogosławieństwo dla wszystkich jego uczestników.

Oświadczenie „Zarzewia"

WARSZAWA, (Pat). Zarząd główny stowarzyszenia uczestników ruchu niepodległościowego „Zarzewie" stwierdza, iż pismo wydawane w Katowicach pod nazwą „Szlakiem Zarzewia" nie jest organem stowarzyszenia i że stowarzyszenie za pismo to nie ponosi odpowiedzialności.

Delegaci zarządu skupienia śląskiego „Zarzewia" oświadczyli, że wydanie tego pisma jest wyrazem inicjatywy poszczególnych zarzewiaków kilku skupień i nie miało na celu naruszania spoistości organizacyjnej Zarzewia.

Min. Szkirpa o stosunkach polsko-litewskich

WARSZAWA (Pat). Poseł litewski w Warszawie min. K. Szkirpa podejmował dziś herbatą przedstawicieli prasy polskiej. Na zaproszenie posła litewskiego przybyło do salonów Hotelu Europejskiego liczne grono dziennikarzy polskich z prezesem Związku Dziennikarzy R. P. płk. M. Ścieżyńskim. Obecni byli również przedstawiciele M. S. Z.

Poseł Szkirpa wygłosił do dziennikarzy polskich następujące przemówienie:

Sprawia mi to szczególną przyjemność, że mogę widzieć u siebie szanownych przedstawicieli prasy polskiej, w tym wielkim i pięknym mieście, jakim jest Warszawa, dokąd powołał mnie obowiązek, pozwalając mi w ten sposób na zapoznanie się z panami.

Pragnę przede wszystkim podziękować panom za zainteresowanie, jakie panowie okazali w stosunku do wszystkiego, co dotyczy mego kraju, jak również za życzliwe względy wobec mej osoby, które panowie okazali od chwili mego przybycia do Warszawy.

Nie mam potrzeby podkreślać, jak wysoko cenię wartość każdej pozytywnej współpracy z prasą, której wybitnych przedstawicieli widzę przed sobą. Z drugiej strony, widząc w panach najlepszych wyrazicieli opinii publicznej, tym bardziej cenię wasze szlachetne zadanie obiektywnych informatorów, którzy mogą przyczynić się w dużym stopniu dla zrozumienia między naszymi obu narodami.

Z chwilą przyjazdu mego do Warszawy, nie byłem dostatecznie zorientowany w warunkach, które mnie otaczają. Byłem w pewnym stopniu zbyt skromny, to znaczy powściągliwy w słowach i w informacjach dla prasy, proszę mi wybaczyć ten brak aktywności. Jako zadośćuczynienie w przyszłości będę w każdej chwili do dyspozycji panów.

Najlepszym źródłem informacyj jest jednak samo życie z jego rozlicznymi formami codziennych czynności. To źródło dało nam w istocie rokowania polsko-litewskie, które odbywały się w Kownie i w Warszawie. Rokowania w Kownie doprowadziły nas, jak to już panowie wiedzą, do podpisania serii układów, a mianowicie dotyczących komunikacji pocztowej, telefonicznej, telegraficznej i radiofonicznej oraz rzecznej. Rokowania w Warszawie miały na celu podjęcie komunikacji kolejowej. Zakończyły się one przed dwoma dniami układem, który miałem zaszczyt podpisać w imieniu rządu litewskiego.

Powyższe rokowania doprowadziły do pozytywnych rezultatów, i wierzę — ku zadowoleniu obu stron dzięki dobrym zamiarom obu rządów i oddaniu osób, pracujących nad układami.

Rzecz pewna, że podpisanie wyżej wyliczonych układów nie wyczerpuje jeszcze programu przywrócenia normalnych stosunków między obu państwami. Istnieją jeszcze inne zagadnienia, które są w stanie opracowania i które zgromadzą prawdopodobnie niebawem przedstawicieli obu krajów przy zielonym stole rokowań.

Nie chcę występować w roli proroka, wierzę jednak, że doświadczenie, uzyskane w rokowaniach poprzednich, niewątpliwie pomoże nam bardzo w przyszłości i to właśnie umacnia nasze nadzieje.

Kończąc te krótkie słowa zagajenia, wyrażam życzenia, aby to pierwsze zetknięcie się z panami dało całkowite zadowolenie i aby przyczyniło się do ustalenia dobrych stosunków między poselstwem litewskim i panami, którzy jesteśmy wyrazicielami opinii publicznej.

Po tym przemówieniu min. K. Szkirpa odpowiadał na zapytania dziennikarzy.

Na zapytanie:

JAKIE SĄ STOSUNKI LITWY Z NIEMCAMI I ZE ZW. SOWIECKIM?

min. Szkirpa odpowiedział, że **Litwa, jako małe państwo, nie chce mieszać się do spraw mocarstw, lecz chce utrzymać zawsze dobre stosunki ze swoimi sąsiadami. Stosunki Litwy ze Związkiem Sowieckim i z Niemcami są dobre.**

Na zapytanie:

JAK SIĘ PRZEDSTAWIA SPRAWA STOSUNKÓW HANDLOWYCH MIĘDZY POLSKĄ I LITWĄ?

poseł Szkirpa odpowiedział, że **zagadnienie to badane jest obecnie przez specjalistów obu państw, którzy studiują listę towarów, mogących podlegać wymianie. Badania te nie są jeszcze ukończone. Należy mieć nadzieję, że rokowania w tej sprawie rozpoczną się w przyszłości.**

Na zapytanie:

W SPRAWIE WIZ I STOSUNKÓW KONSULARNYCH,

min. Szkirpa odpowiedział, że **sprawa wiz będzie załatwiona w najbliższych dniach, a zagadnienie stosunków konsularnych jest w stadium badania.**

W odpowiedzi na zapytanie, jak się przedstawia **sprawa komunikacji lotniczej między Polską i Litwą,** min. Skirpa odpowiedział, że kwestię tę rozważają nie rządy obu państw, lecz instytucje, zajmujące się komunikacją lotniczą. W Litwie taką instytucją jest ministerstwo komunikacji, w Polsce Polskie Linie Lotnicze „Lot".

Na zakończenie przyjęcia prezes Związku Dziennikarzy **płk. M. Ścieżyński** wygłosił przemówienie, dziękując posłowi litewskiemu za zaproszenie przedstawicieli prasy polskiej, zapewniając min. Szkirpę, że wśród dziennikarzy polskich bez różnicy poglądów politycznych zawsze znajdzie przyjaciół.

„Droga do szczęścia" nie zawiodła!
MILION-1.000.000 zł.
padł na nr 128215
w szczęśliwej kolekturze
„DROGA DO SZCZĘŚCIA"
Wielka 44 WILNO Mickiewicza 10
„Droga do szczęścia" znów otwarta!
Polecamy szczęśliwe losy do 1 klasy 42 Loterii.



ŻE MODNE I DOBRZE SKROJONE GARNITURY MAJĄ TYLKO:
GARNITUR SZEWIOTOWY W MODNYCH DESENIACH I KOLORACH OD ZŁ. 59.
bracia JABŁKOWSCY Mickiewicza 18
magazyn zadowolonych klientów

Konferencje min. Świętosławskiego w Wilnie
w drugim dniu pobytu

28 bm. w drugim dniu pobytu p. ministra w. r. i o. p. prof. dra Wojciecha Świętosławskiego w Wilnie, w godzinach od 8 do 12 i od 15,30 do 16,45 odbyła się pod przewodnictwem p. ministra konferencja, w której wzięli udział naczelnicy wydziałów Kuratorium, pracownicy Oddziału Oświaty Pozaszkolnej i inspektorowie szkolni Okręgu Szkolnego Wileńskiego.

Konferencja była poświęcona następującym sprawom:

1) Wzrost ilości dzieci w wieku szkolnym w ciągu ostatnich lat;

2) Realizacja powszechnego nauczania w poszczególnych obwodach szkolnych;

3) Frekwencja w szkołach powszechnych;

4) Szkolnictwo mniejszościowe publiczne i prywatne i

5) Budownictwo szkolne.

W godzinach od 12 do 14 p. minister był w Uniwersytecie Stefana Batorego, przeprowadzając konferencje w sprawie nowoutworzonego Państwowego Liceum Ogólnokształcącego im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich dla młodzieży męskiej przy U. S. B.

O godzinie 16,45 minister zwiedził Szkolne Schronisko Wycieczkowe w Wilnie, gdzie zgrupowała się młodzież z powiatu nowogródzkiego, Warszawy, Krakowa i innych miejscowości, w liczbie 900 osób, obecna w tym dniu na wycieczkach.

O godzinie 17 p. minister przyjmował w lokalu Kuratorium pojedyńcze osoby i delegacje poszczególnych szkół i organizacyj społecznych, które zgłaszały się w różnych sprawach szkolnych.

W godzinach popołudniowych p. minister zaszczycił swoją obecnością herbatkę urządzoną przez kuratora Okręgu Szkolnego Wileńskiego z okazji przyjazdu p. ministra do Wilna. Na herbatce obecni byli: wojewoda wileński L. Bociański, rektor Uniwersytetu Stefana Batorego, prezydent m. Wilna, naczelnicy wydziałów, kierownicy oddziałów i pracownicy pedagogiczni Kuratorium oraz inspektorowie szkolni, delegaci dyrektorów szkół średnich, kierownicy szkół powszechnych i przedstawiciele organizacyj nauczycielskich.

Wieczorem p. minister był obecny na przedstawieniu wodewilu „Królowa przedmieścia" Krumłowskiego w Teatrze Miejskim na Pohulance.

Wszystkim, którzy okazali nam tyle dowodów współczucia i życzliwości w naszym nieszczęściu, oraz wzięli udział w odprowadzeniu drogich zwłok

ś. p. z Wojtkiewiczów Heleny Gorzuchowskiej

z głębi serca płynące podziękowanie składa

RODZINA

NASIONA KWIATÓW WARZYW
pierwszorzędnej jakości do wysiewu letniego i jesiennego
C. ULRICH Warszawa, Ceglana 11
Rok założ. 1805 Specjalny cennik bezpłatnie. Rok założ. 1805

Magistrat wileński radzi nad ponownym przesileniem teatralnym

Jak już donosiliśmy w numerze wczorajszym Rada Miejska nie zaakceptowała uchwały Zarządu Miejskiego, powierzającej kierownicwo teatrów miejskich drowi Jerzemu Bujańskiemu. W konsekwencji tego faktu zwołane zostało w dniu wczorajszym nadzwyczajne posiedzenie Magistratu, na którym zastanawiano się nad wytworzoną sytuacją.

Jak słychać w wyniku swych obrad Magistrat do niczego na razie nie doszedł.

W początkach przyszłego tygodnia zwołane zostanie ponowne posiedzenie, na którym ma być powzięta już ostateczna decyzja.

Podług krążących wersyj wybór kandydata ma zapaść między dyrektorem teatrów poznańskich p. Böhlke, a znanym reżyserem z Katowic Pobóg-Kielanowskim. Nie jest jednak wykluczone, że wpłyną jeszcze dodatkowe oferty i na stanowisko dyrektora powołany zostanie zupełnie ktoś inny.

Wiadomość o stanowisku Wileńskiej Rady Miejskiej w sprawie dokonanego przez Magistrat wyboru dra Bujańskiego w sferach artystycznych Wilna wywołała wielkie wrażenie, powodując szereg komentarzy. Nic zresztą dziwnego. Fakt taki zaistniał u nas po raz pierwszy.

Metody korsarskie rządu barcelońskiego

BURGOS, (Pat). Tutejsze koła rządowe twierdzą z całą stanowczością, że samoloty które bombardowały wczoraj dworzec w Cerbere, należały do rządu barcelońskiego. W ten sposób — jak tu twierdzą — stara się rząd barceloński zamącić horyzont międzynarodowy. Od dłuższego już czasu czyniono na lotnisku barcelońskim przygotowania do tej dywersji, przemalowując samoloty na kolory Hiszpanii narodowej.

Jędrzejowska wygrała turniej w Chiswick
W finale Polka pokonała amerykankę Bundy

LONDYN (Pat). W sobotę zakończył się w Chiswick pod Londynem międzynarodowy turniej tenisowy. Pierwsze miejsce i tytuł mistrzyni zdobyła Jędrzejowska. Pokonała ona w finale nową gwiazdę amerykańskiego tenisa Bundy w dwóch setach 7:5, 6:2, przy czym Amerykanka jedynie w pierwszym secie potrafiła nawiązać walkę z Polką.

Otwarcie 11 międzynarod. zawodów konnych w Warszawie
W konkursie otwarcia triumfują: Turek por. Polatkan i Niemiec rtm. Momm

W sobotę w Łazienkach nastąpiło uroczyste otwarcie 11 międzynarodowych zawodów konnych. Zawody wywołały znaczne zainteresowanie i zgromadziły na stadionie przeszło trzy tysiące widzów. W loży honorowej zajęli miejsca szef sztabu głównego gen. Stachiewicz, komendant główny policji państwowej gen. Kordian Zamorski, prezes towarzystwa międzynarodowych i krajowych zawodów konnych ks. Janusz Radziwiłł, gen. Rómmel i inni.

W sobotę w pierwszym dniu zawodów rozegrany został konkurs otwarcia w trzech seriach.

W pierwszej serii dla koni, które dotychczas nie wygrały w konkursach towarzystwa międzynarodowych i krajowych zawodów konnych, parcours bez błędu przeszło 16 koni. Parcours obejmował 13 przeszkód wysokości ok. 1.30 mtr, szer. ok. 3,50 mtr.

Po zarządzonej rozgrywce pomiędzy końmi, które przeszły czysto parcours, pierwsze miejsce w tej serii zajął por. Polatkan (Turcja) na koniu „Ok".

W drugiej serii dla koni, które wygrały już w konkursach towarzystwa warunki były nieco cięższe. Parcours obejmował 13 przeszkód wysokości ok. 1,35 mtr, szer. ok. 4 mtr. Po rozgrywce zwyciężył rtm Momm (Niemcy) na koniu „Baccaeat".

W trzeciej serii konkursu otwarcia międzynarodowych zawodów konnych (dla pań i jeźdźców cywilnych), parcours obejmował 13 przeszkód wys. ok. 1,20 mtr, szer. ok. 3,50 mtr. Pierwsze miejsce zajął p. Strzeszewski na koniu „Kikimora".

Racing Club ze Strassbourga pokonał reprezentację Śląska 4 : 2

KATOWICE (Pat). W sobotę rozegrany został w Katowicach międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Śląska a drużyną francuską Racing-Club ze Strassbourga. Zwyciężyła drużyna francuska 4:2.

Podziękowanie

Tą drogą składam serdeczne podziękowanie p. drwi **S. Małofiejewowi** za pomyślne dokonanie operacji i troskliwą opiekę nad moją córeczką w czasie jej choroby, oraz personelowi Kliniki Litewskiej

A. Tarachowiczowa

Kronika telegraficzna

— **Litewski lotnik szybowcowy** Gusas pobił rekord litewski długości lotu szybowcowego, utrzymując się w powietrzu 26 godzin.

— **Stwierdzono 18 wypadków cholery w Szanghaju.** Władze sanitarne są żywo zaniepokojone tym faktem, gdyż obecnie panują wielkie upały, a tereny koncesyj są przeludnione, co stwarza możliwość rozszerzenia się epidemii.

— **Premier de Valera** ogłosił wczoraj wieczorem rozwiązanie parlamentu irlandzkiego i ustalił termin odbycia wyborów na dzień 17 czerwca.

— **Guani, b. poseł Urugwaju** w Paryżu i Londynie przyjął powierzoną mu tekę ministra spraw zagranicznych w rządzie, który utworzony zostanie w dn. 19 czerwca z chwilą objęcia władzy przez nowego prezydenta republiki gen. Alfredo Baldomira.

— **W Sandżaku Aleksandretty** sytuacja ciągle jest naprężona. W ciągu dnia wczorajszego dokonano kilku napadów, przy czym jeden z krajowców został zabity, a dwóch ciężko rannych.

— **Prezes rady ministrów** gen. Sławoj Składkowski przyjął w dniu wczorajszym zarząd ogólnego związku podoficerów rezerwy w sprawie walnego zjazdu związku w dniach 5 i 6 czerwca br. w Wilnie.

Zjazd notariuszów

W sobotę 28 bm. odbył się w Wilnie Zjazd Zarządu Głównego Zjednoczenia Notariuszów R. P.

Przed rozpoczęciem obrad. uczestnicy Zjazdu udali się na cmentarz na Rossie, gdzie u płyty, pod którą spoczywa serce Wielkiego Marszałka, złożyli wspaniały wieniec w imieniu zrzeszonego Notariatu.

Po tej uroczystości rozpoczęły się obrady Zjazdu, poświęcone najistotniejszym zagadnieniom korporacji noarialnej. W godzinach popołudniowych część uczestników zwiedzała Wilno, część zaś zorganizowała wycieczkę do Trok.

Wieczorem w sali Klubu Sportowego Prawników p. not. Breyer z Oświęcimia wygłosił ciekawy odczyt poświęcony omówieniu roli Wilna i Krakowa w historii kultury polskiej.

Obradom Zjazdu przewodniczył p. not. Walery Roman, b. delegat rządu w Wilnie.

Prasa szwedzka z okazji wizyty min. Becka

(Od własnego korespondenta)

Sztokholm, 25 maja.

Z artykułów powitalnych, zamieszczonych w prasie szwedzkiej na cześć ministra spraw zagranicznych Polski pułk. Becka, zasługuje na szczególną uwagę artykuł wstępny **„Svenska Dagbladet"** z dnia 24 maja p. t. **„Polska i Szwecja"** („Polen och Sverige).

„W czasie groźnego naprężenia w sytuacji politycznej w Europie jest niewątpliwie uspokajającym znakiem, że minister spraw zagranicznych Polski płk. Józef Beck nie uważał za konieczne odłożyć swej zapowiedzianej wizyty w Szwecji. Oby wizyty tej nie zakłóciły nowe niespodzianki w polityce europejskiej".

„Polska, przez swoje położenie geograficzne, była i jest ustawicznie narażona na niebezpieczeństwa. Kiedy potężni sąsiedzi wykorzystali okres jej słabości, wtedy niesłychany ucisk z zewnątrz gniótł ten kraj; kiedy sąsiedzi stanęli do walki, stała się Polska tratowanym terenem wojny...". „Mało państw w Europie tak potrzebuje jedności wewnętrznej, pogotowia wojennego i mądrej i czujnej polityki zagranicznej".

„Z wielką zdolnością kieruje min. Beck tą polityką. Stara się zachować jej niezależność wobec rozgrywek między mocarstwami, co spowodowało nawet określenie jego polityki jako „balansowania". Ulubioną jego ideą jest dojście do skutku stworzenia nie bloku lecz szeregu państw o wspólnym a niezależnym nastawieniu — od Bałtyku do Morza Czarnego, przez co powstałaby bariera między „ideologicznymi" antagonistami Związkiem Sowieckim i Rzeszą".

Cała prasa podkreśla szczególnie bliską współpracę ministra Becka z Marszałkiem Piłsudskim i konsekwentne kontynuowanie Jego programu politycznego.

„Stary Marszałek — pisze „Svenska Dagbladet" — miał możność poznania nawskroś wad i zalet swego narodu w ciągu pełnego doświadczenia życia i nauczył się jak niki trudnej sztuki wyboru ludzi. Już wcześnie powołał niektórych swych współpracowników wojskowych do pracy cywilnej, a niewielu z nich umiało lepiej zrozumieć i wypełniać intencje Marszałka niż płk. Beck, który obecnie od sześciu lat sprawuje urząd Ministra Spraw Zagranicznych".

Równocześnie podkreśla prasa tutejsza olbrzymie znaczenie niezawisłości polityki polskiej od wszelkich bloków ideologicznych, co zbliża ją do polityki szwedzkiej. „Mimo wszystkich różnic historycznych i geograficznych między skandynawską Szwecją a kontynentalno-bałtycką Polską wiele jest dziś punktów wspólnych. Tu w Szwecji przywiązuje się pełną wagę do silnej i niezawisłej od kombinacyj mocarstw Polski".

Warto zauważyć, że ministrowie spraw zagranicznych obu krajów właśnie dzięki temu dążeniu do niezależności polityki zagranicznej ściągali czasem na siebie zarzuty, iż... nie wiadomo czego chcą.

A tymczasem — wystarczy przypomnieć słowa ministra Sandlera wygłoszone w roku ubiegłym w Warszawie: „Jest to nie mało warte, gdy w niepewnej i naprężonej sytuacji politycznej dzisiejszego świata niezachwiana i samodzielna polityka zagraniczna dwóch krajów zmierza po podobnych liniach wytycznych... W czasach, w których żyjemy jest to cennym wkładem w dzieło pokoju świata".

Te słowa nie stracą tak prędko aktualności.

Zetef.

Otwarcie szkoły szybowcowej w Ausztagirach

Dziś w Aukszlagirach nastąpi uroczyste otwarcie sezonu szybowcowego. Początek uroczystości o godz. 10. W programie: nabożeństwo, zwiedzenie lotniska, propagandowo-pokazowe loty szybowcowe. Aukszlagiry są jedyną bodaj miejscowością na Wileńszczyźnie, która rok rocznie gromadzi zastępy młodych entuzjastów sportu szybowcowego. Ausztagiry są szkołą szybowcową, z której wychodzą nasi czołowi lotnicy. Wystarczy zaznaczyć, że rekordzista Góra początki swoje zaczął również w Aukszlagirach pod Wilnem.

Skąd pochodzi wzrost podatku gruntowego w pojedyńczych wypadkach

W związku z notatką p. t. „W teorii podatki nie wzrosły wcale, w praktyce aż o 42% niekiedy", umieszczoną w nrze 142 „Kurjera" z dn. 25 maja r. b., Izba Skarbowa nadesłała nam następujące wyjaśnienia.

„1) Podatek gruntowy wraz z dodatkami nie wzrósł, lecz znacznie się zmniejszył, wobec zastosowania przy wymiarze podatku degresji, przewidzianej rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 31 marca 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 250). Województwo Wileńskie płaci obecnie rocznie państwowego podatku gruntowego o 522.850 zł mniej.

2) Przed wprowadzeniem w życie wymienionego wyżej rozporządzenia Ministra Skarbu stawka podatkowa dla wszystkich płatników w danym powiecie była jednakowa, co wywoływało wiele uzasadnionych skarg i narzekań ze strony płatników, posiadających grunty małourodzajne, a opłacających podatek w tej samej wysokości od 1 ha gruntu, co i właściciele gruntów dobrych.

Rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 31 marca 1937 r. usuwa te anachronizmy przez zastosowanie podziału powiatów na rejony ekonomiczne w zależności od warunków naturalnych i gospodarczych (klimat, teren, urodzajność gleby, stan dróg, przeciętny poziom kultury rolnej, rynki zbytu itp.), dla każdego z rejonów ustala się odpowiednio odrębne przeciętne stawki podatkowe z 1 ha gruntów, zróżniczkowane według poszczególnych kategorii i rodzajów użytków.

Rejony ekonomiczne na Wileńszczyźnie zostały wprowadzone w życie w roku bieżącym. Stąd powstały różnice w opodatkowaniu gruntów dobrych i lichych w stosunku do roku ubiegłego. Różnice te (np. w wypadkach zwyżki) w żadnym razie nie mogą być nazwane: „wzrostem podatku", gdyż są jedynie uzasadnionym, z punktu sprawiedliwości spodatkowej, wyrównaniem niewspółmierności dawnej normy podatkowej, stosowanej jednolicie na całej przestrzeni powiatu tak do gruntów dobrych, jak i mało urodzajnych.

Podany przez autora notaki przykład opodaktowania gospodarstwa p. Łabanowskiego w m. Niemenczynku został wybrany jednostronnie. Gospodarstwo to, ze względu na urodzajność gleby i dobre warunki naturalne i gospodarcze (bliskość Wilna), zostało zaliczone do najlepszych w powiecie wileńsko-trockim rejonów, płaci więc więcej, ale za to inne gospodarstwa rolne na terenach piaszczystych mają podatek odpowiednio obniżony".

Zaufanie 3 milionów obywateli,

którzy powierzają PKO swoje kapitały to najlepsze świadectwo, że PEWNOŚĆ i ZAUFANIE jest prawdą niewzruszoną.

Ponad 1 miliard wkładów, ponad 3 miliony książeczek oszczędnościowych, 34,5 miliardów złotych obrotu rocznego — oto rezultaty cyfrowe gospodarki powierzonymi pieniędzmi, pozostającymi pod opieką PKO.

Nie ma, bo być nie może, większej rękojmi niż granitowa dewiza PKO

PEWNOŚĆ — ZAUFANIE

KAŻDY URZĄD POCZTOWY JEST ZBIORNICĄ PKO



NA WIDOWNI

B. AMBASADOR FILIPOWICZ ZAKŁADA PARTIĘ DEMOKRATYCZNĄ?

Były ambasador Filipowicz, który założył swego czasu wespół ze ś. p. min. Czechowiczem Polską Partię Radykalną, po wystąpieniu z tej organizacji (która później sama się rozwiązała) współpracował przez jakiś czas z Klubem Demokratycznym. Obecnie, jak informuje agencja „Kabel", ambasador Filipowicz wraz ze swoimi przyjaciółmi politycznymi zamierza znów powołać do życia nowe ugrupowania polityczne pod nazwą Partia Demokratyczna. W sprawie tej toczą się obecnie pertraktacje i rozmowy między działaczami politycznymi.

NARODOWCY PRZECHODZĄ DO OZN.

Ag. „Echo" donosi: w okręgu Kielecko-Radomskim zerwali ze Stronnictwem Narodowym i weszli do Rady Obwodu Iłżeckiego OZN, długoletni działacze Stronnictwa Narodowego, dr Wiktor Bijasiewicz i radny miasta Iłży Marian Zaborowski. Wymienieni działacze na tamtejszym terenie odgrywali bardzo poważną rolę w Stronnictwie Narodowym i przejście ich do Obozu Zjednoczenia Narodowego jest poważną porażką dla Stronnictwa Narodowego na terenie Kielecczyzny.

SIEW WYSUNIE PROGRAM?

Centralny Związek Młodej Wsi („Siew") zorganizować ma dnia 4 czerwca „dumanie siewowe". Będzie to rodzaj zjazdu wybitnych działaczy tej grupy, na którym przedyskutowany będzie program „Siewu" i wiele innych spraw, związanych z zagadnieniami wsi.

NOWE PISMO ŻYDOWSKIE.

W najbliższym czasie ma się ukazać nowy dziennik żydowski w języku polskim pod nazwą „Głos Żydowski". Pismo to będzie ukazywać się w porze popołudniowej

„CZERWONA RÓŻA".

W tych dniach ukazała się w Warszawie po przerwie 5-letniej czasopismo pod nazwą „Czerwona Róża". Pismo to przed 5 laty zaczęło wychodzić z inicjatywy ś. p. Adama Skwarczyńskiego i zgrupowało później wokół siebie Piłsudczyków-nacjonalistów. Obecnie pismo spełniać ma to samo zadanie.

Teatr muzyczny „LUTNIA"

występy Janiny KULCZYCKIEJ

Dziś po cenach propagandowych

o g. 4.15 **„KS. CZARDASZA"**

o g. 8.15 **HR. LUKSEMBURG**

Balet u nas i gdzie indziej

Od prawieków jednym z objawów uczuć i stanów duchowych człowieka był taniec. Ruchy rytmiczne, ilustrujące wrażenia i zdarzenia (wojnę, śmierć, wiosnę, plony, wesele), pod melodie odpowiednie, były po wsze czasy wybuchowym obrazem indywidualnych cech plemienych i narodowych.

Charakterysyką tańców zajmuje się każdy antropolog, taniec natchnął rzeźbiarzy, stworzył freski i fryzy, a od Pompei do Honolulu był dwojakim, odwiecznym, najbardziej bezpośrednio się ujawniającym wyrazem duszy ludzkiej.

Taniec bywał sakralny na cześć bóstwa, przed którego posągiem czy ołtarzem poświęceni bogom hierofanci wykonywali hieratyczne, niezmienne ruchy, mające mistyczne znaczenie. Pamiętamy wzmiankę w Biblii o Dawidzie pląsającym przed arką i o tym, jak ruda Salome, córka Herodiadowa, wytańczyła przed tetrarchą Herodem Antipasem głowę Św. Jana Chrzciciela. Na ścianach domów w Pompei, grobowcach egipskich faraonów, na wazach etruskich, widzimy tanagryjskie korowody dziewczęce i pacholęce. Ludy wszystkich odcieni skóry tańczą na cześć bóstwa lub dla zmysłowej rozkoszy. Ludzkość od chwili swego istnienia tańczyła, śmiała się i śpiewała, zabijała i płakała.

Religijne tańce Indii, rzucające oszołomionych tancerzy pod koła wozów wiozących bóstwa Sziwy w Dżaggeruat, święte tańce derwiszów, szamanów czy chorentes z XIV i XV w. sekty fanatyków w Niemczech, tańczących nago z wieńcami na głowie, murzyńskie pląsy przy dźwiękach ogłuszających tam-tamów, podrygi pogodnych Polinezyjczyków, europejski walc czy meksykańskie tango, to zawsze to samo. Podnieta i upojenie zmysłów, pod rytm muzyki.

Polska nie mniej tańczyła od innych ludów. Może nawet więcej. Prócz niezrównanych w swej żywiołowości, temparamencie, plastyce i wybuchowych radości życia tańców ludowych, których kujawiak, krakowiak, mazur i oberek są najczystszym wyrazem (wszak nasz hymn państwowy, to nie majestatyczny psalm, ale czystej krwi mazur), wyższe sfery, szlacheckie, wymyśliły, już w czasach rozwiniętej kultury — poloneza chodzonego, drabanta i in., przyswajając też niezliczone tańce francuskie: pawanę, galiardę, gavotte, menuet. Bowiem na dworze Ludwików XIV i XV sam król jegomość ochoczo fikał wymyślne piruety w baletach, do których muzykę komponowali Lulli, Gluck, Mozart i setki kompozytorów, umieszczając w swych operach balet, który przechodził wiele przeobrażeń.

Królową tańca, tak jak i mody, była Francja. W niej zasłynęli tancerze i balleriny, portretowani przez najsłynniejszych malarzy: Watteau, Rejnoldsa, Carriere, którzy uwiecznili rysy, stroje i lekkość ruchów takiej Camargo, Vestris'a, Fanny Elzner, kochanki ks. Reichstadtu, Taglioni i innych motyli o tęczowych skrzydłach.

W końcu XIX w. taniec przeżył gruntowne przeobrażenie. Z mechanicznych fikań, entrechats i battement, trykotów i tylko rytmicznych ruchów, przeszedł na ekspresje, wyrazistość, zapożyczając z Grecji swobodę stroju i naturalność ewolucji, a z XIX w. ekspresję literacką. Powstał też balet barw, dzięki efektom światła elektrycznego.

Oba te kierunki wynalazły dwie kobiety Amerykanki. W latach 1890—1900 Loie Fuller wymyśliła taniec w długich, powiewnych, białych draperiach kilkunastometrowych, oświetlanych różnokolorowymi promieniami lamp. Wydawała się ogniem, chmurą, motylem, wulkanem, fontanną, falą, wirującymi liśćmi. Dała impuls artystom, rzeźbiarzom, jubilerom, magazynom mód. Wszystko czas jakiś było à la Loie Fuller, stworzyła szkołę i miała śliczne pomysły.

Potem zjawiła się rodzina Dunkanów, zwariowanych hellenistów i dała początek szkole bosonóżek: Izadora tańczyła boso, półnaga, realizowała przepięknie wizje z fryzów greckich, uplastyczniała pomysły prawdziwie artystyczne. Ona pierwsza tańczyła w zwykłej białej chlamydzie symfonie Beethovena i nocturny Chopina. Był to taniec niezwykle sugestywny i wymowny. Isadora nie była ani piękna, ani nawet dobrze zbudowana, ale wywoływała odpowiednie wrażenie, wizję tego co chciała ukazać, bo była rozkochana w tańcu do szaleństwa. Co raz to chciała z kimś mieć dziecko, które by miało szanse być cud-tancerzem. Skończyła okropnie. Dwoje jej cudnych dzieci utopiło się z autem w Sekwanie pod Paryżem, a ona żyła jeszcze, ale to była ruina. Zachwyciła się Sowietami; pojechała tam, kierowała szkołą baletową, wyszła za 20 lat młodszego od siebie poetę-chłopa rosyjskiego, z którym się rozmówić nie umiała — i który ją maltretował. Rozstała się z nim i została uduszona własnym jedwabnym szalem, owiniętym koło szyi, który się okręcił tak szybko o koła auta, że nie zdążyła krzyknąć o ratunek.

Za jej inicjatywą powstała szkoła klasycznych tańców w Hellerau pod Drezneni i dała ogromnie dużo pod względem kultury piękna ciała ludzkiego, rytmiki i interpretacji piękna — ruchem ciała.

Najsłynniejszą szkołą baletową był instytut baletów cesarskich w Petersburgu. Z tej szkoły zaczerpnął mecenas sztuki w 1909 r. Serge Diagilew najlepszych, najniezwyklejszych artystów. Stworzył z nich zespół półbogów i mimo tysiąca przeszkód, powiózł do Paryża. Bakst malował dekoracje. Artyści to byli: Pawłowa, czas jakiś Krzesińska (Polka, kochanka cara Mikołaja II), Karsawina, małżeństwo Fokinowie, Bolm i rodzeństwo Wacław i Bronia Niżyńscy, Polacy. Wacław Niżyński był istotą nie z tego świata. Mało w nim było ludzkiego, nie bardzo mówił, może mało myślał. Tańczył. Co to był za taniec! Żadne pióro, żaden obraz nie może dać o tym wyobrażenia. Czym była jego dziwna dusza można trochę odgad-

Walka z bezdomnością w Polsce

Od czasów wojny światowej trapi Polskę klęska bezdomności. Obecnie widzimy nową fazę rozwoju zarówno bezdomności jak i walki z nią. Do bezdomności, wytworzonej przez zastój budowlany lat wojennych i powojennych, przez długoletni kryzys gospodarczy i szereg innych przyczyn pośrednio związanych z wojną, dołącza się fala bezdomności jako wynik, brzmi to może paradoksalnie, rozwoju gospodarczego kraju i jego postępu cywilizacyjnego. Burzy się stare domy, rudery i na ich miejsce wznosi się okazałe nowoczesne gmachy. Stolica przoduje w tym ruchu, ale i inne miasta nie pozostają w tyle. W starych, nieraz jeszcze przed wiekiem budowanych domach, mieszkają ludzie niezamożni, wyrobnicy, chałupnicy i robotnicy fabryczni, dla których zdobycie prywatnego mieszkania w warunkach, jakie panują na rynku małych mieszkań w Polsce, jest najcięższej prawie wykluczone. Trzeba się liczyć z tym, że ruch ten będzie, w miarę dalszej poprawy koniunktury, przybierać na sile i będzie stwarzał równocześnie nowe zastępy bezdomnych, szukających pomocy przy urządzaniu się w nowych warunkach.

Postępująca urbanizacja kraju wyciąga z przeludnionej wsi coraz to nowe gromady ludzi „zbędnych" do rosnących miast, a nieraz i do nowych miast, jak Gdynia, Stalowa Wola, których liczba w związku z realizowanymi planami inwestycyjnymi również będzie wzrastała. Trzeba się liczyć z faktem, że zanim te nowe żywioły zostaną „wessane" przez miasta, czas jakiś będą one prowadziły żywot bezdomnych i że bez pomocy społecznej nie zdobędą się, na skutek trudnych warunków mieszkaniowych, na urządzenie się we własnym mieszkaniu.

Proces bezdomności już tylko z racji wymienionych tu przyczyn komplikuje się i staje się rzeczą oczywistą, iż jego opanowanie wymaga jakiegoś planu, jakichś wytycznych. Życie samo wytwórzyło pew ne formy walki z bezdomnością zaczęto budować baraki dla bezdomnych, a równocześnie Towarzystwo Osiedli Robotniczych budowało najmniejsze mieszkania jedno, półtora i dwuizbowe. W ciągu ostatniego roku obie te formy budownictwa publicznego bardzo przybrały na sile. Ze wszystkich stron kraju napływają wiadomości o budowie baraków dla bezdomnych. W Bydgoszczy wybudowano osiedle barakowe dla bezdomnych w dzielnicy „Zimne Wody". W długim szeregu stoi 12 niskich, murowanych baraków, w każnym 12 izb dla 12 rodzin. 10 dalszych baraków wykańcza się. W Piotrowicach rada gminna wyasygnowała 70.000 zł na budowę dwóch baraków dla bezdomnych, w każdym ma znaleźć pomieszczenie 16 rodzin. W Hołosku Małym miejski komitet pomocy zimowej, likwidując swą działalność, przeznaczył 60.000 zł na budowę baraków dla bezdomnych, mieszkających dotąd w starej rekwizytorni teatralnej. Zarząd miasta Stanisławowa przeznaczył dla bezdomnych 4 budynki miejskie. Piekary Śląskie rozbudowują osiedle dla bezdomnych na tzw. Spsiokrzywdzie, gdzie już mieszka 130 rodzin bezrobotnych. Chorzów wyasygnował na baraki dla bezdomnych 40.000 zł, a gmina Ożegów w Świętochłowicach wybudowała kosztem 80.000 zł pomieszczenie dla 12 rodzin bezdomnych. Fragmentaryczne choćby dane wskazują wyraźnie na żywiołowość tego ruchu, który ogarnia, jak zaznaczyliśmy, cały kraj.

Ujemne skutki bezdomności wyrażają się również w tym, że bezdomność wyodrębnia dużą grupę narodu, usuwa ją poza margines życia ogólno-społecznego. Trwały pobyt w barakach czy osiedlu dla bezdomnych, jak wskazuje przykład Annopola w Warszawie, już dzisiaj prawdziwego miasteczka bezdomnych (16.000 mieszkańców) stworzy typ „ludzi marginesowych", życiowo wykolejonych, którym trudno wejść z powrotem do normalnego społeczeństwa. Akcja budowy baraków dla bezdomnych musi być zatem ściśle powiązana z akcją budowy osiedli robotniczych o najmniejszych mieszkaniach, do których bezdomni, po przejściowym okresie pobytu w barakach w związku ze zdobyciem pracy i jakimś urządzeniem, mogliby się następnie przenieść. Również osiedla o najmniejszych mieszkaniach powinny mieć dla kwalifikowanych robotników charakter przejściowego co najwyżej kilkuletniego azylu, z którego mogliby się oni następnie przenieść do nieco większych mieszkań, dwu i pół izbowych, urządzonych już bardziej nowocześnie. W samej Warszawie wybudowało Towarzystwo Osiedli Robotniczych w ciągu ostatnich dwóch sezonów budowlanych 1500 najmniejszych mieszkań tworząc całe nowe osiedla robotnicze na Kole, Rakowcu i Grochowie, pozatem wybudowało ono kilkanaście osiedli na prowincji. Powiązanie obu akcji budownictwa publicznego dla najuboższych warstw społeczeństwa i nadanie barakom dla bezdomnych charakteru przejściowego azylu do momentu „mieszkaniowego" usamodzielnienia się stwarza racjonalną linię postępowania w walce z klęską bezdomności.

CHORA WĄTROBA rujnuje organizm. Stosuje się w tych niedomaganiach Sól Morszańską lub Wodę Gorzką Morszańską. Żądać w aptekac i skł. apt

SAMOZATRUCIE
na tle wątroby

Samozatrucie bywa przyczyną wielu dolegliwości (bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony). Trucizny wewnętrzne, wytwarzające się we własnym organizmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm i przyśpieszają starość. Wątroba i nerki są organami oczyszczającymi krew i soki ustroju. 20-letnie doświadczenie wykazało, że zioła lecznicze „Cholekinaza" H. Niemojewskiego jako żółcio-moczo-pędne są naturalnym czynnikiem odciążającym soki ustroju od trucizn własnych. Bezpłatne broszury otrzymać można w laboratorium fizjologiczno-chemicznym „Cholekinaza" H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5.

2 czerwca proces Cywińskiego
15 czerwca sprawa Doboszyńskiego

W m. czerwcu znajdzie się na wokandzie sądowej w Warszawie seria sensacyjnych procesów politycznych. W nadchodzący czwartek, dnia 2 czerwca, odbyć się ma, jak wiadomo, rozprawa przeciwko doc. Stanisławowi Cywińskiemu i redaktorowi Zwierzyńskiemu. W procesie tym występuje 20 adwokatów.

W dniu 15 czerwca na wokandzie izby karnej sądu najwyższego, znajdą się dwie skargi kasacyjne w głośnym procesie o najazd na Myślenice. Rozstrzygnięte mają być kasacje prokuratora w sprawie inż. Adama Doboszyńskiego i obrony w sprawie 23 jego tow. z Płonką na czele.

ŻART NA STRONIE

Wędrówki po kinach wileńskich

Panienka, której kasztanowo lśniące włosy okala zielony toczek, z zadowoleniem wprost metafizycznym gryzie „siemieczki „ach, siemieczki" — jej zgrabnie modelowane nogi grzęzną w kupie białych łusek, z regularnością automatu wypluwanych z ust. Prywatnie wiem, że panienkę tę wielokrotnie opiewał pewien tutejszy poeta w swoich najszlachetniejszych erotykach... O, muzo z „siemieczkami"!

Bezwzględnie łysy pan gryzie olbrzymią spłacheć czekolady. Widocznie ma podstawy do obawiania się, że mu ją ktoś gotów odebrać — bo zapycha się brunatną słodyczą, wtłamsza kawałki palcami...

Piękna jak marzenie pani, pani z portretów dziewiętnastowiecznych (bo też, mimo wszystko, już starszawa!), pani ta ciapcia zębami bombki owocowe (10 dkg za 30 groszy).

Skąd te obrazki? Z wycieczki? Z podróży pociągiem? Z uniwersytetu? Żebyż... a to z kina, niestety. Przyszli niby to zapierać sobie oddechy filmem, a kończy się na zapieraniu oddechów... bombkami owocowymi i czekoladą. Ładne rzeczy! Tylko rzeźnika Grynszpana mogę usprawiedliwić: niech facet żuje karpia usmażonego, bo cóż ma robić? Dembowskim być? albo angielskim dżentelmenem? albo może subtelną Dolores del Rio? on, człowiek o nazwisku Grynszpan?...

ALE ZACZNIJMY OD POCZĄTKU...

Zacznijmy od początku, czyli od wędrówki do kasy i defilady przed „sprawdzaczami" biletów.

Idziemy więc raźno, a witają nas grzecznie zawsze sympatycznie uśmiechnięte twarze kontrolerów magistrackich...

— Niech pan o twarzach kontrolerów nie buja!

— Dobrze, dobrze, proszę państwa, dalej już będę pisać bez blagi!

REKLAMA DŹWIGNIĄ WŚCIEKŁOŚCI.

Po dłuższym, zniecierpliwionym tupaniu zaczyna się seans. Rozlega się najnudniejszy od biblijnych czasów potopu głos: „Pamiętajcie, krem „Halina" magistra Paździerskiego"... Już my panu ten krem, panie magistrze, zapamiętamy!

Potem zaczynają nas boleć rozmaite „Polnoże" i tym podobne ostrza do golenia.

No, ale oni są z Warszawy, mogą nie rozumieć, nie domyślać się, że nam to dolega... Ale taki oplyk Rubin, aptekarz Peretka, krawiec Szary Brukowiec, tacy bracia Trachtenberg — swoi ludzie, wilnianie, a kawały smutne nam robią! **Ja się pytam, co że to jest! Pytam się, gdzie tu wskazać na tego humanitaryzma i solidną solidarność! He!**

To jeszcze nie wszystko, nie wszystko... przecież dodatki PAT-a z przyzwyczajenia niejako w tej dusz udręczonych gehennie niepoślednie zajmują miejsce.

KTO BARDZIEJ SIĘ SPÓŹNI...

Ludzi łagodnego usposobienia twierdzą, że nadprogramy kinowa istnieją dla spóźnialskich, że nadprogramy dają możność należytego ulpasowania, ulokowania się w krzesłach i wygodnego czekania na film. Nic podobnego. Niepisany kodeks niesolidarności ludzkiej do dobrego tonu zalicza spóźnianie się właśnie podczas wyświetlania filmu. Wtedy to rozbrzmiewa szuranie krzesłami, szepty-przeszepty, szukanie hałaśliwe dziesięciogroszówek za „programki".

— Alusia, a tak ci będzie wygodnie?

— Antosiu, a możebyś usiadł bardziej na tyle...

— Co jest, pan mi na głowę nadepnął i z nogami (znany gramatykom ablativus iudaicus)!

Otóż spóźnialscy zawsze peregrynują podczas wyświetlania filmu. Poświęcenie, z jakim punktualni oglądają nadprogramy idzie więc na marne. Żyjemy w czasach propagandy oszczędzania. Czy nie można byłoby zaoszczędzić trochę nerwów tym nielicznym punktualnym? Dawać dodatki po filmie, dając tym samym możność nie oglądania reklam i PAT-ów?

W BUFECIE.

Instytucja bufetów i tu istnieje. Alboż to bowiem kina gorsze są od lokalów sejmowych...

Przy instytucji bufetów świetnie rozwija się instytucja dowcipnisiów.

Podchodzi do bufeciarki kilku młodzieniaszków. Najrezolutniejszy z nich popisuje się:

— Ma pani „landrynki"?

— Owszem...

— No, to niech pani je zje, ha, ha, ha...

Wszyscy młodzieniaszkowie razem:— ha, ha, ha...

To petycja: szanowni panowie z ciałamu dowcipnych, zmieńcie już repertuar! Przecież nieprzyjemnie wam byłoby, gdybyście się spotkali z zarzutem braku inwencji. Zmieńcie repertuar. Jest np. bardzo miły kawał pt. „Ja pana nie znam..."

Kawalarz ukradkiem z tyłu, daje komuś upatrzonemu szczutka w głowę. Upatrzony, a teraz już poszkodowany w jednej osobie, zwraca się do kawalarza z pretensjami. Kawalarz odzegnywuje się: „Co, ja pana w ogóle nie znam... to tamta pani pana trafiła! — Kawalarz wskazuje na niewinnie opartą o sztachety staruszkę. W ten sposób można wesoło spędzać czas aż do utraty przyjemności, albo też aż do momentu sprowadzenia przez poszkodowanego policjanta!

KLASYFIKACJA WIDZÓW.

Widzowie są rozmaici. Co do tego odkrycia, sądzę, że chyba prawie każdy gotów jest ze mną się zgodzić.

Najrzadziej spotyka się w kinach ślepych, rzadko także złożonych niemocą fizyczną.

Pozatem rzadko spotyka się aktorów.

— Dlatego, że nie mają czasu?

— Nie, dlatego, że nie przychodzą. Pewne zjawiska są zawsze mniej skomplikowane, niż to nam się wydaje.

Do popularnych widzów należą referenci. Stale denerwują się. Albo zdjęcia są za ciemne ,albo przeszkadza im milczenie tych, wśród których siedzą. Bywa także, że zdjęcia są za jasne, że przeszkadza im rozmowa tych, wśród których siedzą.

Teściowe naszych przyjaciół lubią, żeby było „coś żałosnego", wówczas bowiem „i popłacze się człowiek, a nawet mu i smutno może się zrobić..."

Duży odłam publiczności, to „wybitni znawcy", co to „lepsze rzeczy widzieli", oczywiście, „w zeszłym roku", bo teraz to „jakoś filmy, proszę pańśtwa, się zepsuły"...

Przychodzą studenci. Żeby nawiązać kontakt ze sztubaczkami.

Przychodzą sztubaczki. Żeby nawiązać kontakt ze studentami, w szczęśliwszych zaś wypadkach — z podchorążakami.

JEST ŹLE, LECZ MOŻE BYĆ JESZCZE.. TEATR

W teatrze — gdy idzie akt, kończący sztukę — publiczność notorycznie rezygnuje ze skupienia.

Podczas ostatniej pauzy zaczyna się gorączkowe, zadyszane kursowanie między szatnią a widownią.

Na scenie ważą się czyjeś losy, bohaterzy cieszą się lub mdleją, a między widzami — szu, szu, szu — szelest podawanych płaszczy i kaloszy, — „pierekliczki":

— Pafnucy, moje boty!

— Hieronimie, apaszkę zdeptałeś!

— Agatko, nasuń już teraz płaszczyk...

Końca sztuki wysłuchują wszyscy na stojąco, każdy jest gotów do rozjuszonego skoku naprzód, każdy najbardziej zdeklarowany, leń i czasotrawca na raz niespodziewanie zaczyna cenić czas, chce minutę lub dwie koniecznie zoszczędzić i pierwszy wylecieć z teatru.

O teatrze różne krążą estetyczne pogłoski... Że jest najpełniejszą syntezą różnych sztuk, że bawiąc uczy... i odwrotnie, że światy nowe przed oczami tworzy... Cobyśmy nie powiedzieli złego, zauważmy, że teatr nieco niespodziewanie uczy przede wszystkim... cenienia czasu...

J. Huszcza

MATERIAŁY DO „ŻARTU NA STRONIE" NALEŻY NADSYŁAĆ NA ADRES REDAKCJI „KURJERA WILEŃSKIEGO" DLA ANATOLA MIKUŁKI.



WILNO

W ostatnim „Tygodniku Illustrowanym" p. Wawrzyniec Czereśniewski tak opowiada o naszym mieście:

Wysoko, Góra Trzechkrzyska dostojnie
wierną straż trzyma,
Nad miastem miłym, nad Polską, nad Rossą
z Sercem Wielkości,
Nad Antokolem, nad Wilią z rusałkowymi
oczyma,
Nad wami, ludzie wileńscy, tacy szlachetni
i prości!

Pomijając niewątpliwe zdolności p. Wawrzyńca w mobilizowaniu banałów, szczególnie wzrusza nas opowieść o ludzie wileńskim, takim szlachetnym i prostym!

Stop! Pan Wawrzyniec ani trochę nie czytuje tutejszych gazetek!!! Nie zna stosunków!

Ponieważ podejrzewamy, że wiersz przeznaczony jest na konkurs Wileńskiego Zw. Literatów na utwór o Wileńszczyźnie — tą drogą mamy zaszczyt prosić o nieudzielenie autorowi nagrody... **Nu?**

ZA NISKO.

Podróżny informuje się u portiera o cenę pokoju w hotelu.

— 60 franków na I piętrze, 50 na drugim i 40 na trzecim.

Podróżny dziękuje i zabiera się do wyjścia.

— Czy te ceny nie konweniują panu? — pyta portier.

— Owszem, tylko hotel jest zbyt niski.

ZAGADKI ORMIAŃSKIE.

— Z wierzchu biały lub czarny, pod spodem brunatno - szary i jest mu bardzo gorąco w lecie. Co to za zwierzę?

— ???

—Wilk w owczej skórze!

*

— Pod spodem białe, z wierzchu białe, z boku białe, a w środku czarne. Co to jest?

— ???

— Rewolwer zawinięty w serwetkę!

DROBIAZGI.

— Tylko nie traćcie głowy! — ostrzegała stara sardynka swe dziatki, złowione przez rybaka

*

—Czuję w swym wnętrzu jakąś straszliwą pustkę — żalił się ser szwajcarski.

*

— Wszystko się wydało! — powiedziała służąca do pani, zdając rachunek, po powrocie z targu.

Przewidywania na dziś

Ciśnienie 760

Temperatura średnia + 11

Temperatura najwyższa + 19

Temperatura umysłowa najniższa — 2,1:

w „Kurierze Powszechnym" felieton pana Jerzego Wyszomirskiego

(albo o Mikułce, albo też o Charkiewiczu i Maślińskim — nie wykluczony dr Jerzy Ronard-Bujański, jakoże dokoła niego posmaczek sensacji)

nąć ze wspomnień jego żony, Węgierki, Romoli Markus, która opisuje nadludzkie swe z nim szczęście, i przerażającą katastrofę jego obłąkania. Ale w owych latach 1909—1912 r. był cudem, za którym szalał Paryż, Londyn i każde miasto, gdzie się ukazał na scenie, by w Widmie Róży (le Spectre de la Rose) unosić się jak motyl w powietrzu, wirować w bachanalii miłosnej w Szecherezadzie, skakać jak obłąkana zabawka Pietruszka, być kolejno Żar-Ptícą, Księciem Igorem, Narcyzem zakochanym we własnym obrazie i umęczonym, że posiąść siebie nie może. Te widowiska były czymś zupełnie nowym dla Europy. Czar rosyjskiej muzyki Liadowa, Glinki, Rimskij-Korsakowa, Strawińskiego, Mussorgskiego, Borodina, nowy styl dekoracyj Leona Baksta, kostiumy staro-ruskie, oszałamiające barwą i blaskiem klejnotów, ale przede wszystkim wykonanie, skala wywoływanych wrażeń u publiczności, której ukazywano kolejno lekko stope elfy w klasycznych tiulowych „tiu-tiu" i bosonogie, półnagie nimfy, lub sz[illegible] w ruchach zabawki z ruskie[illegible] [illegible]rmarku, była olbrzymia.

Kol[illegible] tego baletu były prześliczne. Krzesińska była cudem temperamentu, pracowitości i precyzji, finezji, wytworności; Pawłowa była subtelnym elfem, który przypadkiem i na chwilę polatywał na tym padole, kruczowłosa Karsawina szalała w ogniu ponoszącego ją tańca. Ale Niżyński był czymś nad wszystko. Ludzie tracili literalnie przytomność, gdy w Spectre de la Rose (Webera) unosił w powietrze Pawłową lub Karsawinę jako duch balu, ubrany w płatki róży, cudo zgrabności, siły i wdzięku, ze swymi oczami egipskiego bóstwa, bezosobowym uśmiechem, a na zakończenie wznosił się przez okno w niebo błękitnej nocy. Za kulisami padał na ręce przyjaciół, ale patrzący w teatrze, mieli zupełne wrażenie, że ulatuje w poświatę księżycową.

Teatr krzyczał, klaskał, szalał, ludzie chodzili całymi dniami oszołomieni, niezdolni myśleć o czymś innym. I rozeszła się sława baletu rosyjskiego Diagilewa w Europie i Ameryce. Dał on światu jedną z najpiękniejszych realizacji artystycznych jakie kiedy zostały stworzone, opracowane i taki zespół muzyków, dekoratorów, kompozytorów i wykonawców zespolonych w całość, jakich nie było i chyba nie będzie.

A potem przyszła wojna... a potem się zespół rozbił, a potem Niżyński zwariował... Opis tego spokojnego szaleństwa przy boku ubóstwiającej go żony Romoli i ukochanej córeczki Kyry, w St. Moritz, jest rozdzierający. Gdy po kilku latach spędzonych w stanie sennej, milczącej melancholii, w sanatorium Belle Vue w Kreutzlingen stan Niżyńskiego nie pogarszał się, Diagilew przyjechał tam i chciał go wyrwać z apatii, wzywając go do wzięcia udziału w rosyjskim balecie w Paryżu i Londynie, Wacław Niżyński odpowiedział mu z tym słodkim spokojem, który go zawsze cechował: „Ja przecie nie mogę tańczyć... jestem wariat".

Hel. Romer.

P. S. Balet Bronisławy Niżyńskiej, który pośpiesznie przeszkolono by go wysłać na Wystawę Paryską, osiągnął tam powodzenie i dobre krytyki. Znawcy stwierdzili wprawdzie niedostateczne wyszkolenie techniczne, ale podnosili „duszę" tańca polskiego pełnego temperamentu, barwy, wybitnie narodowego. „Polacy tańczą tak, jakby chcieli każdą ewolucją rytmiczną okazać miłość Ojczyzny"—pisze jeden ze sprawozdawców w „Revue de Paris"—„i to nadaje ich tańcom tyle życia i ognia, w przeciwstawieniu do mechanicznych wyczynów innych zespołów. Jest w nich coś świeżego, naturalnego".

Powstanie, demonstracja

czy bohaterskie ale tragiczne nieporozumienie?

(Próba uporządkowania wiadomości o „powstaniu nieświeskim")

(Ciąg dalszy)

Po rajdzie Dąbrowskiego represje wzmogły się. Nosiły też one już bardziej planowy charakter, w tym bowiem czasie władze bolszewickie uległy pewnej reorganizacji. Przybył komisarz Prokopczuk, szewc Stykuć awansował na komendanta czerwonej milicji, zastępcą jego został jednoręki Bielecki. Jeszcze przed tym prezesem ispołkomu został student, wojskowym specem „wojenrukom" Szalik, porucznik byłej carskiej armii. Dygnitarzem w skali powiatowej rezydującym w Horodzieju, był Macura, który potem odegrał doniosłą rolę przy likwidacji powstania i w czasie sądu nad pięciu rozstrzelanymi.

Sadysta Rozenblum został w Nieświeżu. Nastrój zdenerwowania urósł do szczytu, nienawiść do bolszewików spotęgowała się, wyzierała, zdawało się, z oczu każdego Polaka. — Tak żył Nieśwież przed tragicznym powstaniem.

W lutym 1919 r., w biały dzień w centrum miasta zastrzelono 2 bolszewików — Tatura i Grynblata. Zamachowcy szczęśliwie zbiegli. Podobno jednym z zamachowców był p. R-ki, urzędnik ordynacji nieświeskiej. W mieście objawy tłumionej, bo radosnej sensacji. Nareszcie stało się zadość sprawiedliwości. Orężna rozprawa. Bolszewicy skonsternowani. Fakt ten zbiegł się (zwróćmy na to specjalną uwagę!) z kursującymi od pewnego czasu po mieście pogłoskami o nowym rajdzie Dąbrowskiego w okolicy Nieświeża. Szeptano, że Dąbrowski a może i większe oddziały polskie — tuż, że teraz napewno przyjdą do Nieświeża!

Znowu wierzono w to, czego cała polska ludność miasta gorąco pragnęła. W nocy z 15 na 16 marca bolszewicy opuszczają Nieśwież.

Pani J. Mikuciowa pisze, że bolszewicy „posiadając dzięki szpiegostwu dokładne informacje o zamierzonym wystąpieniu młodzieży przeciw bolszewikom" — opuścili Nieśwież „pozorując ucieczkę". Trudno jest te rzeczy bezpośrednio ustalić, jednak twierdzenie, że bolszewicy „dokładnie" wiedzieli o zamiarach młodzieży, a zwłaszcza teza, że tylko w związku z tymi zamiarami „pozorowali ucieczkę", jest co najmniej zbyt pochopna i śmiała. Zważmy bowiem: gdyby bolszewicy istotnie „dokładnie" wiedzieli o projektach młodzieży nie odmówiliby sobie satysfakcji i rozprawiliby się z zamachowcami natychmiast. Mieliby okazję zlikwidować nie pięć a pięćdziesiąt ofiar. To byłoby w ich stylu.

Perfidne „pozorowanie ucieczki" wymagało pewnej dozy sprytu, inteligencji: to nie było również „w stylu owczesnych dygnitarzy bolszewickich". Ucieczka pozorną nie była. — Gdyby wywiad bolszewicki był istotnie „dokładny" ustaliłby przede wszystkim, ponad wszelką wątpliwość, że ze strony polskich sił zbrojnych (Dąbrowski) niebezpieczeństwo na razie im nie grozi. Dla likwidacji „wystąpienia" nie tylko młodzieży, ale nawet buntu całego Nieświeża, wystarczyłyby bolszewickie siły na miejscu i ewentualnie pomoc z Horodzieja. Nie potrzebowali w tych okolicznościach alarmować Mińsk i żądać pomocy. Zdaniem moim śmiały zamach na Tatura i Grynblata dał prawo bolszewikom suponować, że Polacy są pewni pomocy z zewnątrz, że pogłoski o zbliżaniu się Dąbrowskiego są prawdziwe. Sytuacja wydała się im istotnie w pewnym momencie groźna. Nazwisko Dąbrowskiego dokonało reszty i bolszewicy stracili głowę! A teraz już nie supozycja, która może być mylna a — fakt świadczący o tym, że ucieczka „pozorną" nie była.

W wigilię powstania odwiedził moją rodzinę „wojenruk" Szalik. Szalik był człowiekiem uczciwym i przyzwoitym. Według dzisiejszego bolszewickiego żargonu należało by Szalika odnieść do kategorii zdeklarowanych „wrogów narodu", kontrrewolucjonistów, faszystów.

Szalik bywał u nas. Tego wieczoru opowiadał on, że bolszewicy na ogół „cienko śpiewają". Powtarzał przesadne, zdaniem słuchaczy, wersje o zbliżaniu się wojsk polskich; w awangardzie miał iść Dąbrowski. Żalił się na „swój psi los". Ze słów Szalika można było wyczuć, że gdyby był pewny terminu przyjścia Polaków, ukryłby się w mieście, by przejść na stronę Polaków. Jednocześnie nawiązując do nastrojów w mieście Szalik uprzedzał, że bolszewicy zażądali pomocy z Mińska, że pomoc ta nadejdzie do Horodzieja. Ostrzegał zarazem przed ryzykownym w tych warunkach, przedwczesnym wystąpieniem ludności polskiej. Rozmowa z Szalikiem miała miejsce późno wieczorem

W nocy bolszewicy uciekli. Szalik ukrył się w mieście. Nazajutrz od świtu Nieśwież był „zajęty" przez nieświeskich powstańców. Wczesnym rankiem żona moja już na ulicy najdokładniej poinformowała ś. p. Mieczysława Wołnistego, komendanta miasta, o wczorajszej wieczornej rozmowie z Szalikiem, podkreśliła wagę informacji o nadeszłych znacznych posiłkach do Horodzieja, ostrzegała przed ryzykiem — ś. p. M. Wołnisty ani słowa nie odpowiedział, prawdopodobnie zlekceważył. „Jakbym nie do niego mówiła..." — informowała mnie potem żona. Szalika wkrótce potem bolszewicy aresztowali i rozstrzelali w Bobrujsku. A więc czy bolszewicy „pozorowali ucieczkę"?

Sądzę, że — nie. Ewakuowali Nieśwież pod wpływem groźnej, rzekomo sytuacji z zewnątrz. Późniejsze zaś wersje o „pozornej ucieczce" mogli puścić nawet w kurs sami bolszewicy, ratując w ten sposób swój prestige. Naprawdę zaś byli w pewnym momencie zdezorientowani: szybko i niestety, wcześniej od Polaków zorientowali się.

Bolszewicy opuścili Nieśwież w nocy z 15 na 16 marca. Nieświeżanin p. Jan Bender pracował w Horodzieju w organizacji pomocy jeńcom i uchodźcom, w skrócie po bolszewicku „plenbież" zwanej. Ja również pełniłem obowiązki buchaltera w tej instytucji chociaż, nawiasem mówiąc zielonego pojęcia o buhalterii nie miałem.

„Plenbież" powstał w grudniu roku 1918. Rodzina narzeczonej p. Bendera mieszkała w Nieświeżu. 15 marca p. B. zaniepokojony pogłoskami o niepewnej sytuacji w Nieświeżu, uzbrojony w należytą przepustkę, pod wieczór wyjechał na furmance, bez woźnicy do odległego o 14 kilometrów Nieświeża. Po drodze oraz w mieście był kilkakrotnie zatrzymywany i rewidowany przez bolszewików. W mieście zaobserwował nastrój podniecony, ale urzędy bolszewickie były na miejscu. Wobec późnej godziny p. B. nie mógł się z nikim skontaktować i położył się spać.

O godz. 4 rano obudził go silny stuk do okna. Wyjrzawszy poznał znajomego ucznia gimnazjum Sudnika z karabinem na ramieniu. Sudnik zobaczywszy p. B. i poznawszy go krzyknął: „bolszewicy w nocy uciekli. Nieśwież wolny... bierz pan karabin i wychodź na ulicę".

P. B. wstał ubrał się, wyszedł i otrzymał karabin. Na rynku w centrum miasta, zobaczył kilkunastu uczniów gimnazium i kilku mieszczan uzbrojonych częściowo w karabiny, częściowo w rewolwery. Niektórzy posiadali tylko szable.

Zwartych szeregów dowodzonych przez szarżę ani razu p. B. nie spotkał w mieście. Nie mógł też dowiedzieć się, bo nikt z zapytywanych nie wiedział kto kieruje obroną miasta, kto jest dowódcą powstania.

Ś. p. Wołnisty — komendant — nie posiadał żadnych kwalifikacji fachowo bojowych. Był wybrany (przez kogo?) komendantem miasta.

P. B. przyjechał z Horodzieja. Widział wyładowujące się z wagonów piechotę i kawalerię bolszewicką. Widział po drodze do Nieświeża patrole bolszewickie w kierunku na Saską Lipkę i Malewo (gdyby bolszewicy chcieli tylko „zlikwidować ostatecznie przeciwnika", jak pisze p. J. Mikuciowa, tj. młodzież nieświeską, czy operacje na taką skalę byłyby potrzebne?). P. B. gdzie mógł i komu mógł wyjaśniał istotę stanu rzeczy, informował o swych spostrzeżeniach. Nie bardzo chciano go słuchać! P. B. musiał wracać do Horodzieja, przepustkę miał wydaną na jeden dzień, — wyjechał więc na tejże furmance o godz. 8 rano.

Za Nieświeżem za górą Rudawką na szosie w odległości jednego kilometra od miasta wpadł p. B. na bolszewików. Przy dwóch karabinach maszynowych stali Prokopczuk, Stykuć, Bielecki i kilkudziesięciu bolszewików. Prokopczuk zapytał p. B. dokąd jedzie? — p. B. pokazał mu przepustkę. Prokopczuk i Stykuć odeszli wówczas na stronę i o czymś mówili. Potem przepuścili p. B. dając mu za towarzysza podróży Bieleckiego z karabinem. P. B. odniósł wrażenie, że w Nieświeżu do godz. 8 rano nikt nie wiedział, że na szosie horodziejskiej, o jeden klm, od miasa stoją bolszewicy i 2 karabiny maszynowe. W każdym razie nikt kogo spotkał w mieście i z kim rozmawiał nie informował p. B. o tym.

Po przyjeździe do Horodzieja p. B. natychmiast napisał list do matki swojej narzeczonej informując, że w międzyczasie nadeszły do Horodzieja posiłki bolszewickie, w szczególności zaś ostrzegał, że pod Nieświeżem stoją bolszewicy z karabinami maszynowymi. Z kartką wysłał pracownika „plenbieża" Ryszelewskiego, który zaszył kartkę do czapki i poszedł. Niestety, wszedł do Nieświeża razem z bolszewikami wkraczającymi do miasta.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Rudolf Chołowiecki.

GRAJCIE U NAS!

Szczęście stale sprzyja naszym graczom.

W 41 Loterii u nas padło:

Zł **100.000** na nr 48780
Zł **100.000** na nr 68350
Zł **75.000** na nr 94409
Zł **75.000** na nr 138135
Zł **50.000** na nr 74001

Zł 25.000 na nr 18944	Zł 25.000 na nr 66621
Zł 25.000 na nr 81160	Zł 20.000 na nr 129203
Zł 15.000 na nr 20664	Zł 15.000 na nr 31657
Zł 10.000 na nr 16915	Zł 10.000 na nr 75818
Zł 10.000 na nr 77507	Zł 10.000 na nr 106609
Zł 10.000 na nr 129219	Zł 10.000 na nr 149936
Zł 10.000 na nr 156741	Zł 5.000 na nr 86871
Zł 5.000 na nr 94578	Zł 5.000 na nr 127439
Zł 5.000 na nr 127772	Zł 5.000 na nr 140163

23 wygrane po Zł **2.500**
28 wygranych po Zł **2.000**
64 wygrane po Zł **1.000**

Szczęśliwa Kolektura

A. WOLAŃSKA

Wilno, Wielka 6.

Losy do 1 klasy 42 Loterii już są do nabycia.

Ciągnienie rozpoczyna się 22 czerwca b. r.

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie. Konto PKO 145461

200.000 naocznych świadków...

Rewia z dnia 3 maja miała doniosłe znaczenie, szczególnie doniosłe w dzisiejszych czasach. Widzieliśmy w Alei Niepodległości sprawność fizyczną naszego żołnierza, jego przygotowanie bojowe, podziwialiśmy różnorodną, nowoczesną broń techniczną.

W głosie oficera informującego publiczność przez głośniki można było odczuć dumę gdy mówił: „Oto najnowsze bombowce polskiej produkcji... Oto czołgi całkowicie wyprodukowane w kraju... itd., itd.

Samowystarczalność w dziedzinie przemysłu wojennego, to rękojmia bezpieczeństwa Państwa. — To jasne.

Nie tylko jednak sprzęt wojskowy, lecz i wszelkie urządzenia pomocnicze, użyte w czasie rewii i pokazów, były wyprodukowane w kraju.

Zainstalowane na placu, dla informowania 200.000 tłumu publiczności, wielkie szare głośniki „Echo" i całkowite urządzenie elektroakustyczne do ich uruchomienia, również jest wykonane w Polsce przez Państwowe Zakłady Tele- i Radiotechniczne. Wzorowe działanie aparatury przyczyniło się niemało do sprawności z jaką wypadła wielka impreza.

Z dziecięcego teatru



Mała Szwajcarka w roli Czerwonego Kapturka na scenie Teatru Dzieci w Genewie.

DRUSKIENIKI

101-y sezon **NAD NIEMNEM** 101-y sezon

SOLANKA DO PICIA

KĄPIELE SOLANKOWE BOROWINOWE KWASOWĘGLOWE TLENOWE PIANKOWE

ELEKTRO- i WODOLECZNICTWO.
INHALATORIUM.
IRYGACJE i PŁUKANIA JELIT.

ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁOŃCA, POWIETRZA I RUCHU. KĄPIELE KASKADOWE.

PIĘKNIE POŁOŻONA STACJA KLIMATYCZNA.

Sezon trwa od 15 maja do 1 października.

Informacje: **Dyrekcja Zakładu i Komisja Zdrojowa w Druskienikach, Związek Uzdrowisk Polskich w Warszawie oraz wszystkie placówki „Orbisu" w kraju i za granicą**

Niezwykły napad na ul. Trakt Batorego

Żona obezwładniła i obrabowała męża

Mieszkańcy domu Nr 47 przy ul. Trakt Batorego posłyszeli ubiegłej nocy krzyki. Nawoływania dochodziły z mieszkania Aleksandra Tylingo. Gdy zajrzano do wnętrza, zauważono, że Tylingo leży na ziemi obezwładniony i mocno skrępowany powrozami, zaś mieszkanie jest całkowicie splądrowane i ogołocone z co wartościowszych rzeczy.

Uwolniony od krępujących go powrozów Tylingo opowiedział, iż żona jego wtargnęła wraz ze swoim przyjacielem Semplińskim do mieszkania. Oboje rzucili się na niego, obezwładnili, związali powrozami, a następnie zakneblowawszy mu usta, by nie mógł krzyczeć, splądrowali całe mieszkanie, zabierając co wartościowsze rzeczy i zbiegli w nieznanym kierunku.

Dopiero po upływie paru godzin udało mu się uwolnić zakneblowane usta i wezwać pomocy.

Tylingo powiadomił o wypadku policję, która wszczęła pościg za niewierną małżonką i jej przyjacielem. (c)

Państwowe Seminarium Ochroniarskie

od 1 czerwca rb. przekształcone na **4-letnie Państwowe Seminarium Wychowawczyń Przedszkoli** przyjmuje na kurs pierwszy kandydatki, które ukończyły 6 lub 7 oddziałów Szkoły Powszechnej i złożą egzamin wstępny z wynikiem pomyślnym. Wiek kandydatek 14—17 lat. Podania z dokumentami należy składać do kancelarii szkoły, ul. Suwalska 1, róg Zakretowej — do dnia 10 czerwca. Egzamin rozpocznie się dnia 17 czerwca. Seminarium nie pobiera żadnych opłat wstępnych, ani egzaminacyjnych.

Chrześcijańska Artystyczna Pracownia

SZYLDÓW

ALEXANDER ADAMOWICZ

Uniwersytecka 9-24

wykonuje szyldy na szkle, blasze, litery wypukłe złocone, plakaty oraz roboty pokojowe i inne

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

PO ORESTEI

(Kilka uwag na marginesie recenzyj)

I.

Jeszcze tak niedawno dnie i noce reżyserów, aktorów, plastyków, muzyków, pracujących nad realizacją **Orestei**, wypełnione były po brzegi rodzącym się, rosnącym, w miarę realizacji piętrzącym coraz nowe trudności widowiskiem, jeszcze tak niedawno podniecał i przerażał coraz bliższy — coraz bardziej odczuwany jako zbyt bliski — termin premiery... Dziś już po wszystkiem: **Oresteja** w Wilnie należy już do przeszłości. Mówiono o niej, pisano... Na zakończenie dyskusyj i sporów chciałbym dorzucić kilka słów od siebie, jako jeden z „winowajców" wileńskiego zdarzenia.

Pomysł wystawienia **Orestei** zrodził się jeszcze zeszłego lata. Wiedziałem dobrze z góry, że to dzieło najwyższej poezji, dzieło, któremu równych bardzo niewiele znalazłoby się w całej dotychczasowej twórczości świata, niejednemu z dzisiejszych widzów wyda się mniej „wzruszające", niż Molnar (jak o tym informowała nas jedna z recenzyj). Ale zarazem miałem nadzieję, że bedą i tacy, dla których widowisko wileńskie — niezależnie od możliwych braków w jego realizacji — stanie się głębokim przeżyciem. I sądzę, że się nie zawiodłem.

Postanowiliśmy zatem z dyrektorem Szpakiewiczem odważyć się na ten „eksperyment": wystawić jedyna ocalałą trylogię tragiczna w całości, a więc — zgodnie z warunkami współczesnego życia i współczesnego teatru — w jeden wieczór. To znaczy: trzy tragedie, które za czasów Aischylosa grano w ciągu całego dnia, zmieścić w ramach — trochę może dłuższego, niż zwykły — jednego wieczoru teatralnego. Czyli — skrócić: poświęcić na rzecz wymagań czasu długi szereg przedziwnych piękności poetyckich, okaleczyć nieraz boleśnie ekspresję myślową, filozoficzno-religijną olbrzymiego dzieła, pogodzić się nawet miejscami z zatratą elementów dramatycznie ważnych — ale za to uzyskać całość jednolitego widowiska. Grać **Oresteję** bez opuszczeń) w trzy dnia lub (co byłoby już gorsze) w 3 wieczory — na to w dzisiejszych warunkach nie podobna się było odważyć. W ten sposób powstała całość, którą można było oglądać na Pohulance. Z najdłuższej, a więc wymagaiacej największego okrojenia, części pierwszej pozostała w niej mniej niż połowa oryginalnego tekstu. Widowisko tylko na premierze trwało przeszło cztery godziny; na dalszych przedstawieniach niewiele przekraczało trzy i pół. Jeżeli i to wydało się za długie, jeżeli można było pisać w recenzji o „tasiemcowych chórach", których cudowna poezja podana była — śmiało to mogę stwierdzić — z wystarczającą dla jej pełnego odczucia jasnością i ekspresją, to na to już doprawdy nie ma rady.

Ale pisano również — i słusznie — że dalsze skracanie chórów byłoby barbarzyństwem. Jednak w żaden sposób nie mógłbym się zgodzić na remedium, proponowane przez gościnnego redaktora **Kolumny Literackiej:** chciałby on wspaniałe, pełnobrzmiące, bogate rytmicznie i ekspresyjnie strofy parodosu **Agamemnona** odebrać chórowi i włożyć w usta przodownika... Jeśli kto chce umyślnie zubożyć środki wyrazu, zamazać barwność, uczynić całość monotonną i tym dla słuchacza trudniejszą do objęcia myślą i uczuciem, niech spróbuje takiego eksperymentu. Cały chór miałby, wedle propozycyj red. Maślińskiego, wypowiadać tylko refreny... Jakie? Bo w parodosie **Agamemnona** mamy tylko jeden refren, bardzo krótki, trzy razy powtarzany w pierwszej triadzie strof:

„Biada" — wołajcie — lecz niechaj
zwycięża radość!

To wszystko. Do tego więc miałaby się sprowadzać rola chóru w parodosie **Agamemnona!**

Red. Maśliński proponuje ponadto, by chór ilustrował recytacje przedownika niemą plastyką ruchów. Byłaby to istotnie forma znana poniekąd starożytnej Grecji: t. zw. **hyporchemat.** Mówię „poniekąd", gdyż w hyporchemacie mamy do czynienia nie z recytacją jednostki, ale z pieśnią chóru, ilustrowaną przez niemy zespół taneczny. Jestem jednak głęboko przekonany, że zmniejszyłoby to w fatalny sposób ekspresję całości, podcięło korzenie funkcji dramatycznej chóru Aischylosowego jako żywej i przeżywającej jednostki zbiorowej i zdegradowało go w jego godności artystycznej i religijnej.

Słusznie napisano w innej recenzji, że „chór — to nie tylko zasadniczy czynnik w tragedii greckiej ale i czynnik rozstrzygający". Było to dla mnie zawsze pewnikiem — nie tylko naukowym, historyczno-literackim ale przede wszystkim artystycznym. I dlatego już przy pierwszej próbie inscenizacji tragedii greckiej — przy **Edypie** Sofoklesa — sprawa chóru stała się dla mnie zagadnieniem podstawowym. Jeżeli tak rzecz się ma w stosunku do Sofoklesa, to jeszcze stokroć więcej, gdy w grę wchodzi inscenizacja Aischylosa. Tu jesteśmy bliżej źródeł tragedii, która pierwotnie była utworem prawie całkowicie chóralnym, jeszcze w **Orestei** ogólna suma wierszy, przypadająca na pieśni i anegdoty chóru (nie licząc zwykłych wierszy dialogowych przodownika), wynosi blisko połowę tekstu oryginalnego. Tu chór w znacznie większym stopniu, niż u Sofoklesa, jest aktorem czynnie zaangażowanym w akcji, a nawet nieraz właściwym bohaterem tragedii, jak w **Błagalnicach**, a poniekąd również i w **Eumenidach.**

Nie wolno więc traktować chóru w tragedii jako czegoś drugoplanowego, jako dodatku, który dla inscenizatora jest raczej balastem. A tak, niestety, bywa nieraz. Tak było np. w warszawskiej sprzed kilku lat inscenizacji **Edypa**, gdzie chór całkowicie — w sensie przestrzennym i w sensie dramatycznym — oderwany był od akcji, nie reagował na nią — i tylko od czasu do czasu, nieruchomo, monotonnie i obojętnie recytował swoją partię. Podcinało to, oczywiście, u korzeni ekspresję i sens artystyczny utworu; jednak przynajmniej praktycznie dało się przeprowadzić, gdyż chór Sofoklesa nie jest już czołową postacią działającą. W **Orestei** byłoby to po prostu fizycznym niepodobieństwem. Chór Aischylosa żyć musi życiem nie mniej intensywnym, niż aktor-solista. A raczej nawet jeszcze bardziej intensywnym: nie tylko jako osoba dramatu, ale również jako narzędzie wzmocnienia ekspresji, jako zwierciadło, odbijające akcję solistów i ukazujące ją widzowi w formie spotęgowanej, zwielokrotnionej.

To też dążyć trzeba do jak najpełniejszej ekspresji chóru — dźwiękowej i plastycznej. Aby wydobyć maksimum ekspresji słowa, weszliśmy już w **Edypie** na drogę wielogłosowości: chór tylko chwilami przemawia unisono; przeważnie zaś operuje się tu zróżnicowaniem brzmienia głosów (basy — tenory, alty — soprany), podziałem tekstu na drobne nieraz cząstki i ciągłą zmiennością liczby głosów odzywających się równocześnie. W **Orestei** zamiarem naszym było posunięcie się dalej na tej drodze, udoskonalenie zasady, która się nam wydaje słuszną i płodną; i jeżeli — z czego dokladnie zdaję sobie sprawę — nie widać było (zwłaszcza w chórach części drugiej i trzeciej), w porównaniu z **Edypem,** wyraźnego postępu, to zawinił tu przede wszystkim brak czasu: praca nad tak wielkim i skomplikowanym widowiskiem powinna była trwać przynajmniej dwa razy dłużej. Do pełnego rozwiązania spraw dźwiękowo-słownych chóru tragicznego daleko jeszcze; ale że jesteśmy na dobrej drodze, to pewna.

Również nikt twierdzić nie będzie, że sprawa plastyki chórów została załatwiona ostatecznie. Ale to, co już osiągnęła nasza niezwykle utalentowana, niewyczerpana w inwencji „plastyczka", p. Wanda Feyn, jest, wedle mego przekonania, bardzo wartościowe, miejscami zaś wprost imponujące. I nie wiem, jak można było nazwać chóry w **Orestei** „w gruncie bezkształtną masą" (jak mówi prof. Limanowski), jak można było powiedzieć, że p. Feyn rozwiązuje tematy może piękne, ale nie mające żadnego związku z tym o czym mówi chór". Żadnego związku?! Gdyby ktoś twierdził, że tego związku jest za wiele, że chór zbyt drobiazgowo ilustruje ruchem i gestem to, o czym mówi, to jeszcze można by było na ten temat dyskutować. Ale twierdzenie, przytoczone wyżej, jest dla mnie po prostu niezrozumiałe.

Nie rozumiem także, co miał na myśli inny recenzent (p. Wyszomirski), gdy motywował swe niezadowolenie z ujęcia plastycznego chórów tym, że nie powinna by to była być „płynna rzeźba" (jak się w przeprowadzonym z nią wywiadzie wyraziła p. Feyn), ale **choreja**, „sztuka **muzyczna,** nic wspólnego z rzeźbą, z plastyką nie mająca". Istotnie, „trójjedyna" — jak ją pięknie nazywa Tadeusz Zieliński — **choreja** jest syntezą trzech sztuk, wedle greckiej terminologii „myzycznych": słowa poetyckiego, muzyki i tańca. Tym sztukom „muzycznym", których wspólną i jednoczącą cechą jest zmienność w czasie, przeciwstawić możemy sztuki „plastyczne" — architekturę, rzeźbę, malarstwo — zmienności tej pozbawione. Za to wszystkie one są przestrzenne; natomiast spośród sztuk „muzycznych" tylko słowo i muzyka pozbawione są przestrzenności podczas gdy taniec jest zarówno przestrzenny, jak i zmienny w czasie. Czym że więc jest, jeśli nie płynną rzeźbą lub płynnym rysunkiem? Jakże mamy sobie wyobrazić konkretnie ten „gest-taniec", jeśli jego elementy nie mają mieć nic wspólnego z rzeźba lub rysunkiem?

I tu również jesteśmy dopiero na drodze do pełnego rozwiązania, ale i tu na drodze niewątpliwie dobrej. I przytem posunęliśmy się tu dalej, niż w sprawie ujęcia dźwiękowego, osiągnęliśmy w tej dziedzinie więcej. Prof. Limanowski chciał by jakiejś nieruchomości, statyki w chórze; razi go dynamika taneczna. Dla mnie, przeciwne, jest to najistotniejsza podstawa trafnej inscenizacji tragedii greckiej. A zwłaszcza tragedii Aischylosa. Starożytni przechowali nam szereg świadectw o tym, jak to właśnie Aischylos szczególny nacisk kładł na stronę plastyczno-ruchową swoich chórów. Mówią nam, że, w przeciwieństwie do innych, nie posługiwał się on, jako reżyser swych tragedyj, pomocą **orchestodidaskalów** (czyli „nauczycieli tańca"), lecz sam komponował dla chórów **schemata,** „figury". W pamięci współczesnych i potomnych utkwiły niezwykle ekspresyjne tańce chórów w **Siedmiu przeciw Tebom,** w **Wykupieniu Hektora.** Dopiero ku końcowi wieku V, gdy tragedia traci stopniowo swe dawne cechy misteryjno-widowiskowe, retoryzując się coraz bardziej, a zarazem zbliżając się ku czemuś w rodzaju dramatu mieszczańskiego, zanikać zaczyna również taneczność chóru. I satyryczny organ krytyki artystycznej — komedia — skarży się, że dzisiaj chóry tragiczne nie tańczą już tak pięknie, jak dawniej, ale „jak paralitycy stoją bez ruchu i ryczą".

Zatrzymałem się dłużej nad sprawą chórów w **Orestei,** gdyż tu, według mego głębokiego przekonania, zasada, na której oparte były oba widowiska tragiczne —**Król Edyp** i **Oresteja** — jest słuszna i bronić jej będę zawsze. Inna seria zarzutów, czynionych inscenizacji **Orestei,** tyczy się specjalnie części trzeciej tragedii **Eumenidy.** Tu, mimo iż w wielu punktach nie zgadzam się z oponentami, zasadniczo jednak przyznać muszę, że i sam widzę wiele braków i niedociągnięć w zestawieniu z dwiema pierwszymi częściami. Jest to niewątpliwie poważna wada całości, gdy rozwiązanie, zakończenie wypada słabiej ,niż zadzierzgnięcie węzła i rozbudowa konfliktu. Niestety, nad tą najtrudniejszą do rozwiązania teatralnego częścią trylogii najsrożej zaciążył przymus pośpiesznej roboty. O tym jeśli redaktor **Kolumny** pozwoli, pomówię jeszcze innym razem.

STEFAN SREBRNY.

CZESŁAW MIŁOSZ.

BALLADA MAZOWIECKA

Dym mazowiecki na równiny spada,
Mgła mazowiecka jak w gorączce twarz.
I tak zaczyna się co wieczór ta ballada,
Grzmi dzień, umiera wiek, mijają lata
I noc nad nami zawsze trzyma straż.

Ciemne wieczory, wyjące anteny,
Żelaznych ramion, czarnych kruków bór.
Z żelazisk, z drutów wstaje mrok codzienny,
Perła księżycem rozwalonych chmur
I balon tuny nad miastami senny.

Wejdź w ciemność wielką za przewodem dłoni
Siłom odnowień powierzając krok.
Niech mądrość nasza od zła nas uchroni,
Tak, jak mnie chroni twój niebieski wzrok.

Znów, z kapeluszem odrzuconym z czoła
Widzeń pamięci odwiedzimy wir.
I nikiel baru, jak nawa kościoła
Na jawie będzie nam migał i śnił.

Znów, zatrzymani pod wichru śmigami,
W pięknie i grozie, jakiej nie zna nikt,
Trudami godzin dnia ukołysani —
Noc będzie krótka, i już świt, już świt!

Dym mazowiecki na równiny spada,
Mgła mazowiecka w blaskach łagodnieje.
Dobranoc już. Tak kończy się ballada,
I już nie straszne te wieki i lata:
Ślad naszych czynów mają ludzkie dzieje.

Z okazji debiutu Jana Huszczy

..Białonogie jabłonie
z gruszami pobiegną zamieniać
pierścionki,
połoczą się kleistą wonią
topolowe pąki — —

Ludzie, wozy, konie
drogami w pył po wielkość, po
bujne plony —
tu sady zielone.

Takie jest zakończenie wiersza, otwierającego bardzo skromną książeczkę Jana Huszczy pt. „Ballada o podróżnych" *). Wiersz ten dobrany jest trafnie i podaje ton prawdziwy dla całej kompozycji, jest wyraźnym gestem opowiedzenia się debiutującego poety.

Gdy parę lat temu otrzymaliśmy z listem — melancholijną autoironią pokrywającym rezerwę i nieśmiałość — kilka wierszy do oceny, zgłosiłem zamiar drukowania ich wszystkich in extenso i zjawił się w redakcji młody absolwent gimnazjum z nadgranicznej Dzisny, można było się łudzić, że ten nadspodziewanie oczytany i pełen inspiracji twórczej młodzieniec szybko przejdzie „okres rekrucki" by zająć miejsce na wyszczerbionym właśnie przez warszawskie atrakcje „froncie młodej poezji wileńskiej". Wrażliwy, chłonny, wystarczająco oswojony z żargonem awangardowym, rozkołysany liryką książkową i liryką stron, z których przybył, pełen pomysłów — czegóż jeszcze trzeba?...

A jednak nie dało się z Huszczy zrobić szeregowego w żadnym „froncie". Zaważyły tu niewątpliwie prawa, którym podlegają wszyscy jego rówieśnicy: — odrębność psychiczna, wraz z odmiennością warunków socjologicznych. Ale najważniejszą chyba przyczyną oporu była formująca się w twór samoistny osobowość młodego poety.

Doprawdy szkoda, że niedbała forma zewnętrzna książki wpłynąć może łatwo na jej przejście niedostrzeżone. Szkoda, gdyż debiutant uniknie w ten sposób znacznej porcji należnego mu prania; szkoda też i dlatego, że książeczka ta warta jest uwagi jako znamienne zjawisko wypowiedzenia się indywidualnego językiem bardzo nieindywidualnym, bo żargonem, sztampą językową, mniej więcej wspólną dla całego pokolenia debiutantów spod znaku „Lublina", „Okolicy Poetów" et cons.

Wilnianie ogółem nie dużo wnieśli, jeśli chodzi o zdobycze w zakresie słownika, czy tzw. „małej formy". Wkład Krakowa, a nawet Lublina jest tu nieporównanie większy, niż wkład Wilna. Huszcza bynajmniej nie stanowi wyjątku. Jego środki ekspresji to melanż wpływów najbliższych, wileńskich (zwłaszcza Zagórskiego i Bujnickiego), podbarwionych reminiscencjami „jesieninowskimi" — z tym co stanowi dobro wspólne wszystkich tzw. autentystów, to znaczy: mało przemyślane chwyty z „Linii" oplątane mgiełkami i zaśpiewami „lubelskimi". Stąd pewne środki i sposoby nadużywane i wracające jak niezamierzony refren, stąd też nieporadność miejscami, świadcząca, że inne środki i sposoby nie są znane, nie należą do arsenału. Niestety, na rozkwit artystowstwa wśród najmłodszych żalić się nie można. Wręcz przeciwnie — każdy z nich chce mieć swoją przyjemność tanim kosztem. — Kryzysowe „zaciskanie pasa", kurczenie inwestycyj przeniosło się z warsztatów przemysłowych do warsztatów poetyckich....

O tym, że Huszcza odczuwa ten stan rzeczy jako przykrą dolegliwość wiemy nie ze zbiorku wydanych wierszy, ale z licznie rozsianych satyr wierszem i prozą,

(*Dokończenie na str. 7*)

Józef Maśliński.

*) **Jan Huszcza — Ballada o podróżnych.** Wilno 1938. Nakł. Oddziału Wileńskiego Zw. Zaw. Literatów Polskich.

PRENUMERATA „KOLUMNY LITERACKIEJ"

Interpelowani ciągle o „Kolumnę Literacką" przez przyjaciół ruchu nowatorskiego zamieszkałych poza naturalnym zasięgiem „Kurjera Wileńskiego" mogliśmy tylko dorywczo i nieregularnie wysyłać żądane numery.

Obecnie, wobec nieustannego wzrostu liczby domagających się, zorganizowaliśmy prenumeratę „Kolumny Literackiej" oddzielnie, tak, że za opłatą

1 zł. miesięcznie, 2.50 kwartalnie i 9 rocznie

uiszczoną przez P. K. O. Nr 700312, lub „przekazem rozrachunkowym" Nr 25, wszystkie niedzielne i specjalne n-ry „Kolumny Literackiej" poczta dostarczy prenumeratorowi do domu.

Drugi numer „Wymiarów"

W ozdobnej szacie graficznej ukazał się 2 numer wychodzącego w Łodzi miesięcznika społeczno-literackiego „WYMIARY", poświęcony w znacznej części pamięci Budowniczego Polski. Józefa Piłsudskiego. Artykuły, reportaże, poezje i liczne fotografie uzmysławiają, czym jest dzieło Piłsudskiego. Numer otwiera fragment z pism Marszałka, mówiący o życiu żołnierza. Dalej Tadeusz Sarnecki w artykule „Oczy za chmurą gniewu" mówi o stosunku Piłsudskiego do narodu. Poezje okolicznościowe piszą Roman Kołoniecki i Tadeusz Sarnecki. Jan Wojtyński w artykule p. t. „Łódź na drogach Piłsudskiego" ustala związki między Marszałkiem a Łodzią. Grzegorz Timofiejew kreśli reportaż ze zwiedzania historycznego lokalu, w którym mieściła się nielegalna drukarnia „Robotnika". Eugeniusz Ajnenkiel omawia pisma zbiorowe Marszałka. W tekście rozrzucone są reprodukcje prac plastyczno-rzeźbiarskich i fotografij, przedstawiających Marszałka w różnych okresach życia.

Poza częścią okolicznościową 2 numer „WYMIARÓW" zawiera: artykuły o teatrze (Ant Pączka), o poezji hiszpańskiej (Krzysztofa Wencla) i malarstwie (Stefana Wegnera); poezje Mieczysława Jastruna i Jalu Kurka; publicystykę pióra Jana Barty i Jerzego Kosarskiego p. t. „Czy Łódź jest złym miastem" i „O atmosferę kulturalną w Łodzi"; recenzje z książek oraz sprawy bieżące. I ten materiał zilustrowany jest rysunkami i fotografiami.

Adres „WYMIARÓW": Łódź, Sienkiewicza 3/5 m. 12, tel. 158-08.

Rozbudowa klinik USB w Wilnie

Do Wilna powróciła delegacja profesorów U. S. B., która przed kilku dniami bawiła w Warszawie. Delegacja profesorów na czele z prof. dr. Jakowickim złożyła władzom centralnym memorjał w sprawie rozbudowy klinik USB w Wilnie.

Najbardziej palącą kwestją jest Klinika Chirurgiczna. Budowa jej ma się rozpocząć jeszcze w połowie lipca rb. Koszt kliniki wyniesie ponad 300.000 złotych.

Następnie chodzi o rozbudowę kliniki położniczej, zakładu medycyny sądowej, zakładu patologji ogólnej, chemii fizycznej i innych.

Władze centralne potraktowały potrzeby USB w dziedzinie inwestycyjnej potraktowały przychylnie i obiecały poprzeć zamierzenia budowy przez udzielenie odpowiednich kredytów na ten cel.

Bezsprzecznie najdoskonalsze przenośne maszyny do pisania
MAŁE REMINGTONY



zastąpić mogą duże maszyny
4 różne modele
DOGODNE WARUNKI NABYCIA
Tow. BLOCK-BRUN
Sp. Akc.
Oddział w Wilnie
ul. Mickiewicza 31, tel. 3-75

„NIEBIESKIE RÓŻE"
Tango — wyk. M. Fogg
„TAKIE BLADE MASZ USTA"
Slow-Fox — wyk. M. Fogg
„ZAKOCHANY ZŁODZIEJ"
Slow-Fox — wyk. M. Fogg
Najnowsze przeboje na najlepszych płytach
„SYRENA"
Do nabycia we wszyskich sklepach muzycznych

Kolumna Literacka

Z okazji debiutu J na Huszczy

(*Dokończenie ze str. 6*)

satyr na... lę-że własne szlampę, na powtarzalność i ubóstwo języka poezji najmłodszej. W tomiku jednak trzeźwy i pełen humoru realista jakby opuścił poetę, który w całej pełni ulega mizernemu w gruncie rzeczy „stylowi" naszych milusińskich. Jest jednak zasadnicza między nim, a tamtymi różnica. Huszcza nie upaja się, nie narkotyzuje osiągniętymi możliwościami. Gdy większość debiutantów pisze jakby w zamgleniu, goni za cieniami użytych słów, rada jest uważać „swe gęsi za łabędzie", u Huszczy znacznie mniej jest wiary we wszechmoc amuletów, którymi się posługuje, znacznie więcej poczucia, że szablony są tylko szablonami i wyrażą tyle tylko ile zdolne są wyrazić. Formułując dalej — gdy mnożące się debiuty s warzają mierny i ubogi **pseudoklasycyzm awangardoidalny** (uważany nota bene przez krytyków ociężałych za... szczęśliwe „klarowanie się" młodej poezji!...) — Huszcza, podobnie jak starsi jego wileńscy koledzy, przejmuje współczesny mu język poetycki z dobrodziejstwem inwentarza, dążąc do wyrażenia w jego ramach —samego siebie. O wilnianach pisał niedawno w „Kulturze" wrażliwy krytyk poznański, Hieronim Michalski:

> ...można wskazać, mimo wyraźne odrębności indywidualne poszczególnych członków grupy, na pewną nić wspólności przewijającą się dość uchwytnie poprzez twórczość każdego z nich. Tą nicią jest gorzka i pełna zwątpienia postawa wobec dziejących się czasów, postawa tych, którzy czują brzemię winy za to, że nie mogą zwyciężać. To była niechybnie więź ideowa, która też sprawiła, że indywidualności o odmiennych nastawieniach artystycznych łączyły się ze sobą ze względu właśnie na pokrewieństwo owej postawy.

Słowa te, wypowiedziane niedługo przed debiutem książkowym najmłodszego z wilnian można i do niego odnieść słusznie. Co zaś do odrębności indywidualnych Jana Huszczy — rozeznanie ich, nie trudne zresztą, pozostawiamy czytelnikowi. A nic tak nie przyśpiesza rozwoju młodych artystów, jak zainteresowanie publiczności.

Józef Maśliński.

Ku czci Biskupa Władysława Bandurskiego

Dziś odbędą się w Wilnie uroczystości ku czci Biskupa dra Władysława Bandurskiego.

O godz. 9 odbędzie się nabożeństwo i odsłonięcie pomnika-nagrobka Biskupa w Bazylice Wileńskiej.

O godz. 10.30 nastąpi poświęcenie kamienia węgielnego stanicy harcerskiej im. Biskupa Bandurskiego na Górze Boufałowej przy ul. Kamiennej.

O godz. 12.15 w Teatrze Miejskim na Pohulance odbędzie się uroczysta akademia, na którą się złożą: 1) zagajenie przewodniczącego Komitetu Uwiecznienia Pamięci Biskupa dra Władysława Bandurskiego — prof. dra Aleksandra Januszkiewicza; 2) przemówienie mjr. dra Wacława Lipińskiego doc. U. J. K., dyrektora Instytutu Józefa Piłsudskiego w Warszawie; 3) odczytanie wyjątków z dzieł Biskupa Bandurskiego; 4) przemówienie prezydenta miasta dra Wiktora Maleszewskiego; 5) przemówienie dra Pawła Mateusza Puciaty komendanta Wileńskiej Chorągwi Harcerzy. W czasie akademii chór harcerzy odśpiewa kilka pieśni.

Komitet Uwiecznienia Pamięci Biskupa dra Władysława Bandurskiego prosi społeczeństwo wileńskie o przybycie na mszę św. o godz. 9, jaka zostanie odprawiona w Bazylice i o przyjęcie udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika.

Letnie akcie premiowe Polskiego Radia

SAMOCHODY I MOTOCYKLE DARMO DLA RADIOSŁUCHACZY.

W sezonie letnim Polskie Radio zorganizuje specjalną akcję premiową, zarówno dla swych dotychczasowych abonentów, jak i dla osób, które dopiero zarejestrują się w tym okresie.

SAMOCHODY I MOTOCYKLE DLA STARYCH ABONENTÓW.

Już wkrótce ogłoszona zostanie akcja letnia dla starych radiosłuchaczy — abonentów Polskiego Radia, w okresie letnim, tj. w miesiącach czerwcu, lipcu i sierpniu. Akcja ta odbywać się będzie pod hasłem motoryzacji i radiofonizacji i zapewni jej uczestnikom możność zdobycia jednej z cennych nagród, jak samochody, motocykle, luksusowe odbiorniki radiowe, sprzęt samochodowy i t. p.

Zadaniem uczestników akcji letniej jest określenie na podstawie specjalnych audycyj radiowych najbardziej radiofonicznego sygnału rozgłośni Polskiego Radia.

Atrakcyjny ten temat akcji letniej oraz niezwykle cenne nagrody, skłonią zapewne olbrzymią większość starych radiosłuchaczy do wzięcia udziału przez nadesłanie specjalnych kuponów ogłaszanych w tygodniku radiowym „Antena".

W DRODZE DO MILIONA.

Tych wszystkich naszych czytelników, którzy nie posiadają jeszcze odbiorników radiowych, zainteresuje zapewne wiadomość, iż Polskie Radio, w związku ze zbliżającą się już niedługo chwilą osiągnięcia miliona abonentów w kraju — obdarzy nowo zarejestrowanych abonentów w okresie letnim kolejno cennymi premiami w postaci samochodów, motocykli i innych cennych upominków.

Z chwilą więc ogłoszenia akcji „W drodze do miliona" każdy noworejestrujący się abonent radiowy, zawiadamiający kartą pocztową o nabyciu swego pierwszego radioodbiornika radiowego może zdobyć cenną premię, jako jeden z ogólnej ilości premiowanych nowych abonentów.

RADIO DARMO

Dla tych wszystkich miłośników radia, którzy nie mają jeszcze odbiornika a zamierzają nabyć tani aparat detektorowy przygotowano dalszą miłą niespodziankę, a mianowicie: wszyscy nowonabywcy odbiorników kryształkowych „Detefon", którzy zamówią go w urzędach pocztowych w okresie od 1 czerwca do 31 sierpnia br. zwolnieni będą aż do dnia 30 września zarówno od opłaty wstępnej jak i z opłaty abonamentowej i spłat za odbiornik.

W ten sposób abonament radiowy i pierwszą ratę za odbiornik detektorowy opłacać się będzie dopiero z dniem 1 października bież. roku.

Należy sądzić, iż w akcji tej wezmą udział wszyscy ci, dla których odbiornik detektorowy stanowi najtańszy i najpraktyczniejszy aparat radiowy ,a więc przede wszystkim liczni mieszkańcy wsi. Czym prędzej zgłosi się nowonabywca odbiornika „Detefon" tym dłużej zapewni sobie okres bezpłatnego korzystania z radia.

Najstarsze i najbardziej poczytne pismo polskie w Litwie
TYGODNIK
CHATA RODZINNA
(16 rok wydawnictwa)
Adres: Kaunas, Ožeškienės g-vė 12.
Najlepsze źródło informacyj i miejsce dla ogłoszeń.
Prenumerata — do końca roku 5 zł. z przesyłką pocztową.
Numery okazowe na żądanie gratis.

Pomoc pogorzelcom w Szałteniach

Pogorzelcom w Szałteniach (o pożarze donosiliśmy parę dni temu), którzy pozostali nietylko bez dachu nad głową, lecz i bez żadnych środków do życia, natychmiast przyszło z pomocą wojsko i cywilna ludność miejscowa. Baon KOP zaopatrzył pogorzelców w żywność i dostarczył kuchnię polową, w której przygotowywany jest posiłek. Mieszkańcy Brasławia natychmiast zorganizowali zbiórkę pieniężną, artykułów spożywczych i odzieży. Dziećmi zaopiekowały się obozy przysposobienia wojskowego w Rackim Borze. W najbliższych dniach Powiatowy Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży przystępuje do zorganizowania dziecińca dla dziatwy pogorzelców, by w ten sposób odciążyć rodziców i umożliwić zajęcie się prędzą odbudową spalonych budynków.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim

Budynek Teatru Letniego zostanie zniesiony

Władze miejskie, ze względu na beznadziejny stan budynku teatru letniego w ogrodzie po-Bernardyńskim, który, jak orzekła specjalnie powołana komisja tecniczna grozić może zawaleniem się i absolutnie do remontu nie nadaje się — postanowiły budynek ten w najbliższym czasie znieść.



List do Redakcji

Uprzejmie proszę Sz. Redakcję o umieszczenie na łamach poczytnego pisma WPanów oświadczenia treści następującej:

W numerze czwartowym „Słowa" z dnia 28 bm. w artykule p. t. „Powrót Legionu Młodych" p. Konstanty Szychowski pozwolił sobie na pośledniejszego gatunku napaść na organizację, w której nb. do niedawna był kierownikiem okręgu wileńskiego.

Nie będziemy z p. Sz. prowadzić dyskusji ideologicznych, czy pojęciowych, bowiem człowiek, który rozmija się z prawdą sam stawia siebie poza nawiasem ludzi, z którymi się polemizuje.

„To też nic dziwnego, — pisze p. Sz. — że w tych kołach (Związek Młodej Polski — przyp. autora) werbuje się członków wszelkimi sposobami, nie omijając nawet dyskretnego przekupstwa".

Ta oczywista nieprawda godzi w dobro organizacji Z. M. P., wobec czego skierowuję sprawę na drogę sądową i z takim panem żadnych polemik prowadzić nie będę.

Kieńć Benedykt

Kierownik Okręgu Wileńskiego ZMP.

Wilno, dnia 28 maja 1938 r

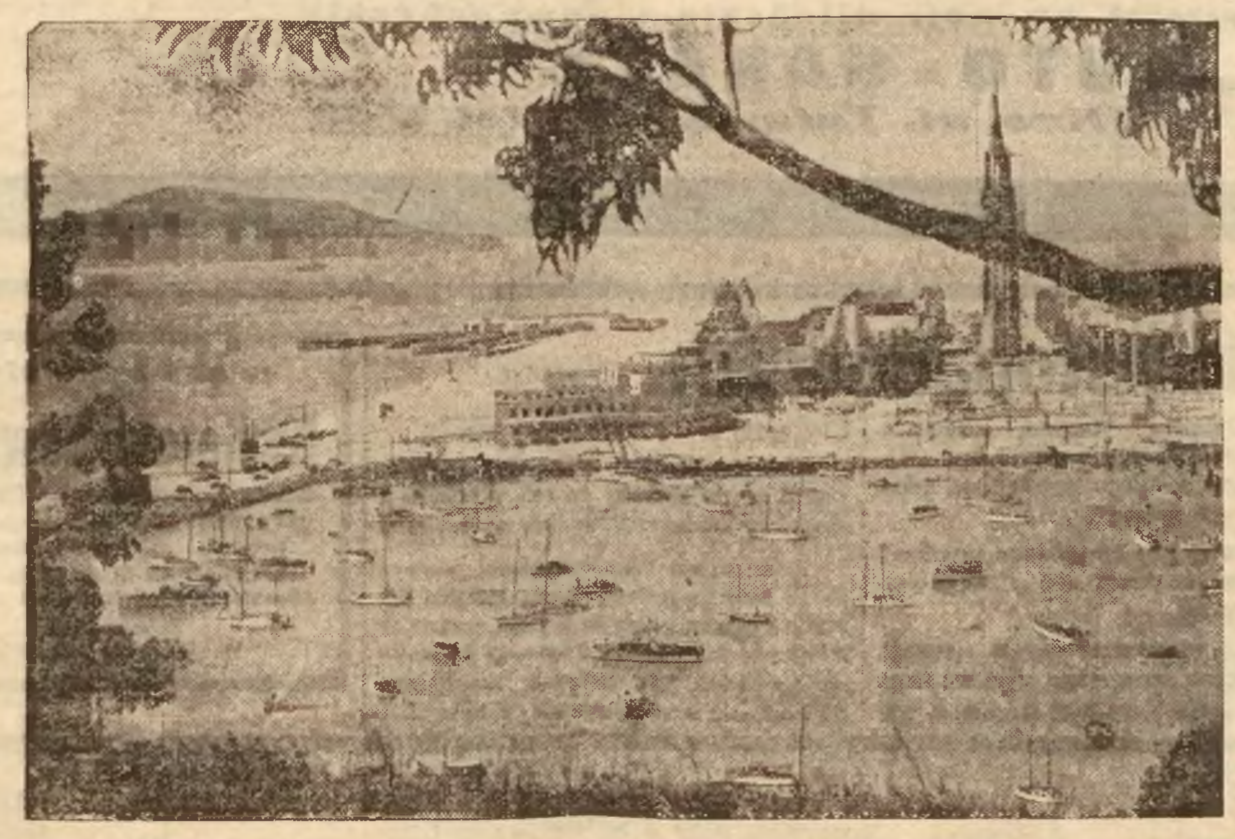
Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 28 maja 1938 r

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	19.50	20.—
„ II „ 670 „	19.—	19.50
Pszenica I „ 748 „	26.—	27.—
„ II „ 726 „	25.—	26.—
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „ „	17.25	17.75
„ III „ 620,5 „ (past.)	16.75	17.25
Owies I „ 468 „	19.25	20.—
„ II „ 445 „	18.50	19.25
Gryka „ 630 „	16.75	17.25
„ „ 610 „	16.25	16.75
Mąka żytnia gat. I 0—50%	32.—	33.—
„ „ „ I 0—65%	29.—	30.—
„ „ „ II 50—65%	—	—
„ „ razowa do 95%	22—	23.—
Mąka pszen. gat. I 0—50%	41.—	41.50
„ „ „ I-A 0—65%	40—	41.—
„ „ „ II 30—65%	32.—	33.—
„ „ „ II-A 50—65%	23.50	24.—
„ „ „ III 65—70%	20.—	21.—
„ „ pastewna	16.25	17.—
„ ziemniaczana „Superior"	34.50	35.—
„ „ „Prima"	—	—
Otręby żytnie przem. stand.	13.—	13.50
Otręby pszen. śred. przem. stand.	13.—	13.50
Wyka	—	—
Łubin niebieski	13—	13.50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	48.50	49.50
Len trzepany Wołożyn	1450.—	1490.—
„ „ Horodziej	1900.—	1940.—
„ „ Traby	1450.—	1490.—
„ „ Miory	1400.—	1450.—
Len czesany Horodziej	2120.—	2160.—
Kądziel horodziejska	1530.—	1570.—
Targaniec moczony	750.—	790.—
„ Wołożyn	920.—	960.—

Wystawa w San Francisco 1939 r.



Zdjęcie przedstawia komplet budynków na sztucznej wyspie Treasure Island wraz z pięknym portem jachtowym. Wyspa ta jest przygotowana na wystawę, która się ma odbyć w San Francisco, w przyszłym roku.

Kurjer Sportowy

Toruń — Wilno w zapasach

W niedzielę 29 maja o godz. 17 przy ul. Kolejowej 19 odbędą się zawody ciężkoatletyczne (walki francuskie i dźwiganie ciężarów).

Zmierzą się ze sobą zawodnicy wileńscy z pomorskimi.

Niedziela na boiskach sportowych

Program imprez niedzielnych przedstawia się następująco:

W WARSZAWIE:

Na torze hippicznym w Łazienkach drugi dzień międzynarodowych zawodów hippicznych. W programie konkurs potęgi skoku i konkurs Łazienek dla pań i jeźdźców cywilnych.

NA PROWINCJI:

W Krakowie konferencja programowa w sprawie sportów zimowych i turystyki, oraz mecz piłkarski pomiędzy Cracovią i reprezentacją wojskową Krakowa.

W Wielkich Hajdukach międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy Racing-Clubem ze Strasburga i reprezentacją Śląska.

W Białymstoku mecz lekkoatletyczny **Białystok—Wilno.**

W Poznaniu wyścig kolarski o mistrzostwo oPlski na 150 klm.

W innych miastach lokalne imprezy sportowe.

ZA GRANICĄ.

W Lugano zakończenie międzynarodowego turnieju tenisowego z udziałem Hebdy i Spychały.

W Helsingforsie Wittman bierze udział w mistrzostwach tenisowych Finlandii.

W Chiswick zakończenie turnieju tenisowego z udziałem Jędrzejowskiej.

W Budapeszcie mecz tenisowy o puchar Davisa Niemcy—Węgry.

W Paryżu mecz tenisowy Francja—Włochy.

W Zagrzebiu mecz tenisowy Jugosławia—Szwecja.

W Brukseli mecz tenisowy Belgia—Indie Angielskie.

Dziś w Białymstoku mecz z Wilnem

Dziś w Białymstoku odbędzie się dawno zapowiadany mecz międzymiastowy w letkkiej atletyce między zawodnikami Wilna a Białegostoku. Mecz rozegrany zostanie w godzinach popołudniowych.

Teatr m. NA POHULANCE
Dziś o gogz. 4.15 po poł. i o g 8.15 w. po cenach zwyczajnych
Królowa przedmieścia

DRACENA duża szerokolistna
sprzedaje się. — Wilno, Stalowa 3

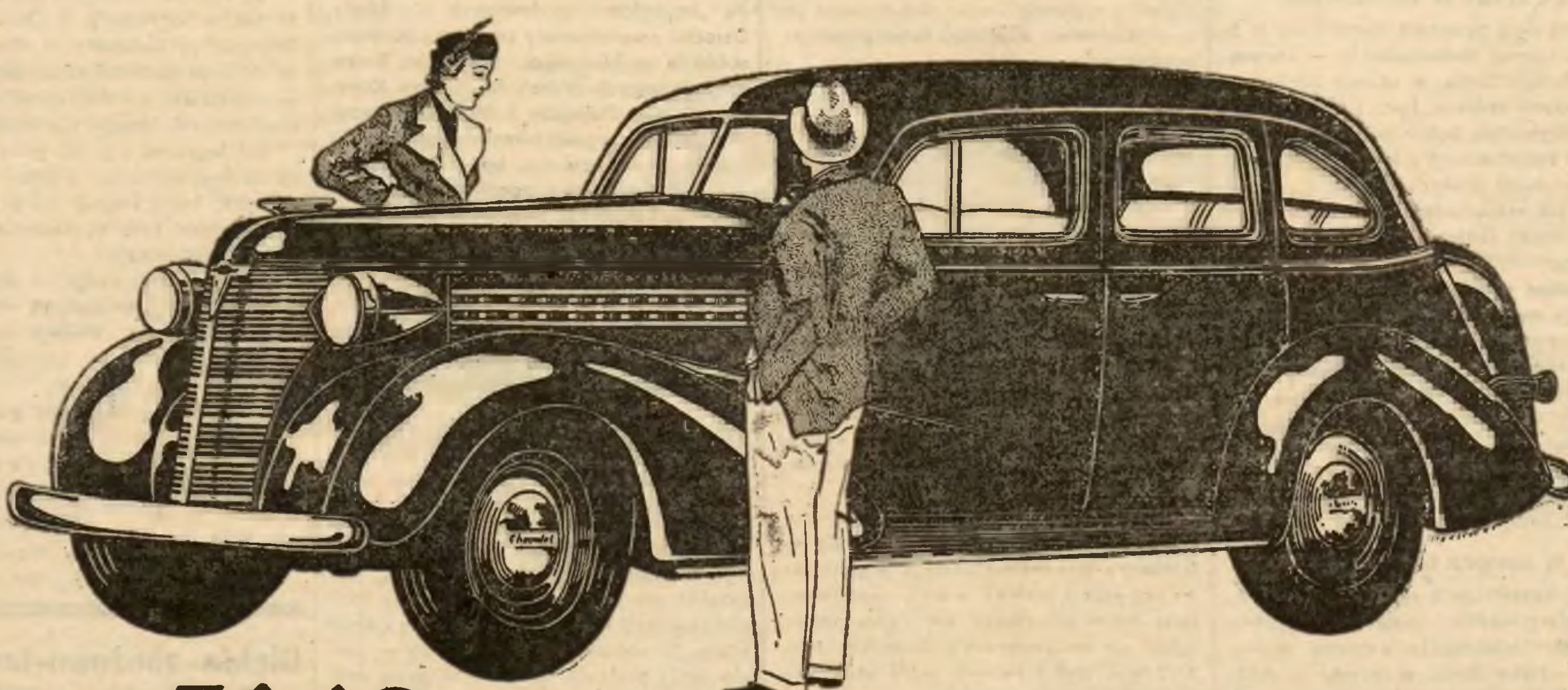


Chevrolet

CHEVROLET 1938

Zawsze przoduje

- Ekonomiczny silnik 85 KM górnozaworowy
- Ulepszone hamulce hydrauliczne
- Całkowicie stalowa karoseria
- Bezprzeciągowa wentylacja Fisher'a



od zł. 7640.-

Wyłączna sprzedaż na woj. wileńskie i nowogródzkie

„AUTO-GARAŻE“

Tel. 17.52 Wilno, ul. Tatarska 3 Tel. 17-52

MONTOWANE W ZAKŁADACH LILPOP, RAU I LOEWENSTEIN S. A. WARSZAWA. LICENCJA GENERAL MOTORS

Rower Franka



Raz ojca prosił z potulną miną
Franek o kilka złotych na kino
Ojciec mu na to: „ot prośby głupie
Gdy zdasz egzamin — rower ci kupię“,

Od tego czasu cały dzień prawie
Chłopczyna marzył we śnie, na jawie
O swej maszynie — drogach, przestrzeni
Aż oczy lśnią mu, aż twarz się mieni.

Rower to wielce rzecz pożyteczna
Wtedy gdy jeźdźca ręka stateczna
Skraca przestrzenie, przybliża dale
Ale... jak zawsze i tu jest „ale“.

Aż wreszcie nadszedł dzień upragniony
Dostał od szczęścia chłopak szalony
Rower nowiutki, lśniący ze stali
I tyle chłopca już oglądali.

Od rana Franka w domu nie widać
Zaczął po mieście rowerem śmigać
Pedził aż wiatr mu świstał u głowy
Gdzie tylko znalazł tor klinkierowy.

Pomknął za miasto na szosy wstęgę
Na przekór wozom i aut mitręgę
Kreślił rowerem elipsy, koła
Nic go w tych harcach wstrzymać nie zdoła.

Staruszce jakiejś rozbił dwojaki
We wsi rozpędził małe dzieciak
Na nic przepisy jemu drogowe
Bo któż by nimi zaprzątał głowę.

Miłe są zawsze szaleństw godziny
Lecz ciężko płacić za płoche winy
Gdzieś na zakręcie — wiemy, jak było
Auto Frankowi rower rozbiło.

To on właściwie wpadł jak szalony
Nie przestrzegając właściwej strony.
Na błotnik auta. Z roweru wióry
Aż smutne resztki sterczą do góry.

Jakież to szaleństw drogowych skutki?
Strata roweru — rodziców smutki
Głowa rozbita — złamane nogi
Taka jest dola zawalidrogi

Ceny ryb

za czas od 21.V do 27.V

Karp żywy II gat.	2.20	2.40
Karp śnięty	1.80	2 00
Szczupak żywy wybor.	2.00	2.20
„ „ średni	1.60	1.80
„ śnięty wybor.	1.60	1.80
„ śnięty półwybor.	1.40	1.60
„ śnięty średni	1.20	1.40
Leszcz śnięty wybor.	1.40	1.60
„ „ półwybór.	1.00	1.20.
„ „ średni	0.60	0.80
Węgorz śnięty wybor.	1.60	1.80
„ półwyb.	1.40	1.60
Okoń półwyb.	1.30	1.50
„ średni	1.00	1.10
„ drobny	0 50	0.60
Płoć średnia	0.60	0.80
„ drobna	0.40	0.60
Karaś półwybor.	0 80	1 00
Lin żywy drobny	1.60	1.80
„ śnięty wybor.	1.40	1.60
„ „ półwybor.	1.00	1.20

Echa zajść listopadowych

22 listopada 1936 r. podczas tzw. „blokady“ Domu Akademickiego na Górze Bouffałowej do pochodu propagandowego Ligi Morskiej i Kolonialnej przyłączyła się liczna grupa młodych ludzi, która zaaranżowała wystąpienia antysemickie, bijąc przechodniów Żydów oraz tłukąc szyby i niszcząc wystawy w sklepach żydowskich przy ulicy Mickiewicza, Wielkiej, Niemieckiej i Trockiej. Policja zatrzymała kilku sprawców. Czterech z nich, a mianowicie: Bolesław Wroński, Franciszek Wiszniewski, Mikołaj Parszutto oraz Marian Filipajtis zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Sąd Okręgowy Wrońskiego uniewinnił, zaś pozostałych skazał na 6 miesięcy więzienia każdego.

Prokurator zaskarżył wyroki instancji, domagając się surowszego wymiaru kary.

Sąd Apelacyjny uchylił wczoraj wyrok I instancji, ferując następujący wyrok:

Bolesław Wroński uniewinniony w I instancji został skazany na rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata.

Franciszkowi Wiszniewskiemu podwyższono karę do jednego roku. Mikołaj Parszutto i Marian Filipajtis skazani zostali na 2 lata więzienia każdy. Ponieważ Parszutto nie stawił się, Sąd zarządził aresztować go i osadzić w więzieniu na Łukiszkach.

Wszędzie i zawsze przyda się książka z

Biblioteki Nowości

Wilno, ul. Jagiellońska 10. Tel. 13-70.
OSTATNIE NOWOŚCI — klasyczne literatura szkolna — naukowa.
Czynna od 11 do 19 godz.
Abonament miesięczny — 1 zł 50 gr.
Kaucja 3 zł.
Wysyłka na prowincję.

LEON MOENKE

TUNDRA

15)

Tundra w tym miejscu całkowicie zmieniła swój charakter. Zamiast falistego gruntu mieliśmy przed sobą skały i urwiska, a w zagłębieniach napotykaliśmy na błota i stawy.

W ciemności gubiliśmy drogę, wpadając w błota, to znów odnajdywaliśmy ją.

Chcieliśmy koniecznie zejść w dolinę, dojść do lasu i tam, ukryci przed wiatrem i oczami ludzkimi, pozostać na nocleg. Perspektywa nocowania tutaj, gdzieśmy się znaleźli, na tym odsłoniętym dla wszystkich wiatrów miejscu, nie uśmiechała się nam stanowczo. A po wtóre chcieliśmy dojść do wyznaczonej przez się mety.

Lecz w końcu przyszliśmy do przekonania, że nie bacząc na przykrości z tym połączone, musimy pozostać na noc tutaj, na górze, o ile nie chcemy utonąć w błocie lub połamać sobie ręce i nogi.

Na domiar złego znów się rozpoczęła wichura z deszczem.

Znalazłszy względnie suche i zasłonięte skałą miejsce, rozlokowaliśmy się na nocleg.

Tak się zakończył ten obfitujący w przygody i wzruszenia dzień naszej podróży.

SKRADAMY SIĘ.

Następnego dnia niebo się wypogodziło.

Szybko ułożyliśmy nasze rzeczy i ruszyliśmy w drogę.

Miejscowość zmieniła się do niepoznania. Góry urwiste otaczały dolinę.

Skradając się dotarłem na brzeg urwiska i zacząłem badać okolice.

Pod urwiskiem, w lewo od nas, po obu brzegach rzeki rozrzucona była dość duża wieś, ginąca za zakrętem. Za rzeką widniała znów goła tundra górska. Tylko w dolinie, wzdłuż rzeki i na pochyłościach górskich ciągnęły się błotniste łąki i cherlawe brzozowe lasy.

Postanowiliśmy okrążyć wieś z lewej strony, zbadać tę jej część, która pozostawała ukrytą przed naszymi oczyma, i przeprawić się przez rzekę powyżej wsi.

Z tak ułożonym planem zaczęliśmy schodzić szparkim krokiem. Rychło w skalnych wąwozach natrafiliśmy na krzaki brzozowe. A jeszcze niżej — na zarośla lasu brzowego.

Mówiąc o krzakach brzozowych i zaroślach, mam na myśli nie ścielącą się po ziemi i sięgającą zaledwie kolan człowieka roślinność, lecz bardziej wybujały gatunek brzozy, sięgający wzrostu człowieka, a nawet przekraczający go.

W niedużym wąwozie, na brzegu strumienia, rozlokowaliśmy się w dobrym humorze dla spożycia śniadania.

Podczas śniadania nie znajdywaliśmy słów uznania dla naszej wczorajszej gospodyni. Ryba była doskonała, a o chlebie nie było co i mówić.

Po obfitym śniadaniu, któreśmy popili doskonałą zimną wodą ze strumienia, ruszyliśmy dalej, brnąc wśród brzozowych zarośli.

Strumień zakręcał w prawo, musieliśmy więc z nim się pożegnać i znów zaczęliśmy wchodzenie na górę. Poruszaliśmy się nadzwyczaj cicho, zachowując wszelkie środki ostrożności, nie mówiąc nic do siebie, a gdy zachodziła potrzeba zamienienia paru słów, mówiliśmy szeptem, ponieważ w każdej chwili spodziewaliśmy się spotkania z ludźmi.

Zaledwieśmy zdążyli wejść na wzgórze, gdy wtem, prawie tuż przy nas, rozległy się głosy kobiecy i dziecinny. Powstrzymaliśmy krok i przykucnęliśmy. Tutaj, w dziesięciu kilometrach od granicy każde spotkanie z ludźmi było nader niepożądane.

Przykucnięci, prawie pełzając po ziemi, zaczęliśmy wymijać te głosy, wytężając słuch.

Z wielką ulgą skonstatowaliśmy po pewnym czasie, iż sąsiedzi zostali poza nami i oddalają się od nas.

(C. d. n.).

KRONIKA

MAJ 29 Niedziela

Dziś: Marii Magd., Teodozji
Jutro: Feliksa i Ferdynanda

Wschód słońca — g. 2 m. 56
Zachód słońca — g. 7 m. 36

Spostrzeżenia Zakładueorol Metogii USB w Wilnie z dn. 28. V. 1938 r.

Ciśnienie 760
Temperatura średnia + 11
Temperatura najwyższa + 13
Temperatura najniższa + 9
Opad 2,1
Wiatr południowy
Tend.: bez zmian
Uwagi: pochmurno, przelotne opady.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiela (Niemiecka 15); Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1) i Wysockiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

HOTEL „ST. GEORGES" w WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

OSOBISTE

— **Podziękowanie.** Wszystkim, którzy z okazji jubileuszu 25-letniej pracy mojej w Banku Towarzystw Spółdzielczych S. A. okazali mi dowody swojej pamięci i życzliwości, składam najserdeczniejsze podziękowanie. **Edmund Gronau.**

MIEJSKA.

— **Magistrat chce ubezpieczyć wszystkie obiekty miejskie.** Zarząd Miejski postanowił ubezpieczyć w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych wszystkie objekty miejskie na przeciąg 10 lat. Sprawa ta była m. in. przedmiotem obrad onegdajszego posiedzenia Rady Miejskiej, która po bliższym zaznajomieniu się z warunkami ubezpieczenia wniosku Magistratu nie zaakceptowala, polecając nawiązanie z Powsz. Zakł. Ubezp. Wz. ponownych rokowań dla uzyskania dogodniejszych warunków ubezpieczenia.

— **Zabiegi o subwencję dla Chrześcijańskich Kas Bezprocentowych.** Do Rady Miejskiej wpłynął wniosek o wyasygnowanie 1000 zł w formie bezzwrotnej dotacji na rzecz Chrześcijańskich Kas Bezprocentowych. Należy tu przy okazji nadmienić, że Kasy te na terenie m. Wilna powstawać poczęły od roku 1936, mając na celu walkę z nędzą i bezrobociem przez udzielanie drobnych bezprocentowych pożyczek dla tworzenia własnych warsztatów pracy.

Kasy te w liczbie 10 zrzeszone w Polskiej Centralnej Kasie Kredytu Bezprocentowego zdołały do dnia 1 kwietnia rb. udzielić pożyczek na sumę 25.000 zł, z czego zwrócono 12.000, a pozostaje u pożyczkowiczów około 13.000 zł.

Najniższa pożyczka wynosiła 15 złotych, najwyższa — 100.

PRASOWA.

— **Konfiskata „Przeglądu Wileńskiego".** Decyzją władz administracyjnych skonfiskowany został wczoraj nakład periodyka „Przegląd Wileński" Nr 3 z dnia 29 maja za umieszczenie dwóch artykułów p. t. „Duszechwaty" i „Przekleństwo złoczynu".

UNIWERSYTECKA

— **Państwowa Komisja Egzaminacyjna przy Wydziale Sztuk Pięknych USB** dla egzaminów z rysunku, jako przedmiotu nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących podaje do wiadomości kandydatów, życzących przystąpić do egzaminu w terminie wiosennym, że podania wraz z załącznikami należy składać na imię Przewodniczącego Komisji w Dziekanacie Wydziału Sztuk Pięknych USB (ul. Uniwersytecka 3) do dnia 9 czerwca rb. włącznie w godzinach od 14 do 16.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Dyrekcja Pr. Gimnazjum Koedukacyjnego im. ks. Piotra Skargi** — Wilno, Ludwisarska 4, tel. 23-08, przyjmuje wpisy do kl. I—II i III do dnia 15 czerwca. Egzamin wstępny dnia 17 czerwca. Przy gimnazjum zostaje otwarte Liceum Koedukacyjne, typu **przyrodniczego.** Wpisy przyjmuje się do dnia 18 czerwca. Egzamin od dnia 24 czerwca.

— **6-klasowa Szkoła Powszechna Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa" w Wilnie** z uprawnieniami publicznych szkół powszechnych — przyjmuje od dnia 1 czerwca 1938 r. zapisy uczniów i uczenic codziennie od godz. 11—1 w kancelarii szkoły (ul. Mickiewicza 13). Nauka języka francuskiego, bogata biblioteka. Ceny przystępne. Zniżki za drugie dziecko.

— **Podaje się do wiadomości,** że egzaminy wstępne do kl. I **Państwowego Żeńskiego Gimnazjum Krawieckiego im. Emmy Dmochowskiej w Wilnie** rozpoczną się w dniu 17 czerwca rb. o godz. 8 rano.

Termin składania podań upływa dnia 12 maja 1938 r.

ZE ZW. I STOWARZYSZEŃ

— **Zarząd Okręgu i Koła Wileńskiego ZOR,** wzywa członków Związku do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika — nagrobka Biskupa dra Władysława Bandurskiego, która odbędzie się w niedzielę dnia 29 maja 1938 r. w Bazylice, o godz. 9 rano.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **„Podstawy i rozwój moralności".** W dn. 30 maja 1938 r. o godz. 20 odbędzie się w lokalu Seminarium Filozoficznego USB (Zamkowa 11) zebranie koła Filozoficznego Stud. USB. z referatem kol. Franciszka Indana p. t. „Podstawy i rozwój moralności" na podstawie dzieła Eugène Dupréel'a, Traité de Horale, Bruxelles 1932. Po referacie dyskusje.

RÓŻNE

— **Wystawa ubiorów dziecięcych i pokaz metod.-pragr. prac uczenic Państwowego Żeńskiego Gimnazjum Krawieckiego im. Emmy Dmochowskiej w Wilnie.** (Ogród po-Bernardyński) odbedzie się w dniach od 29 maja do 3 czerwca 1938 r.

Celem pokazu jest zapoznanie rodziców i wychowawców młodzieży oraz osób interesujących się zagadnieniem szkolnictwa zawodowego z programem i metodami pracy w średniej szkole nowego typu.

W czasie trwania Wystawy można będzie nabyć po cenach przystępnych prace uczennic w zakresie ubiorów dziecięcych.

— **Komitet Ukwiecenia Wilna** w okresie posuchy majowej zwolnił tempo swej propagandy ukwieceniowej, zdając sobie sprawę, że w hierarchii potrzeb mieszkańców Wilna woda w tym okresie była ważniejszą od kwiatów. Na posiedzeniach Zarządu Komitetu problem udostępnienia wody mieszkańcom Wilna wybijał się na plan pierwszy. Troska o wodę dotyczyła głównie przedmieść i tych podmiejskich posesyj, które są w swojej przeważnej ilości znacznie oddalone od studzien. Obecnie kiedy sprawa wody niezależnie od czyników ziemskich, w postaci deszczu użyźniła nasze ogródki, Komitet Ukwiecenia zwraca się do wszystkich posiadaczy balkonów (którzy poza tym imiennie na podstawie skrupulatnych statystyk miejskiego Biura Statystycznego w tych dniach dostaną zachęcające pisemka) aby przez wzgląd na obecną rolę Wilna, jako miejsca pielgrzymek tysięcy Polaków i cudzoziemców przyczynili się do jego estetycznego wyglądu.

Dom, którego balkony są ukwiecone, nie jest martwym domem. Kwiaty na balkonie są legitymacją kultury i zamiłowań estetycznych mieszkańców odnośnego domu. Uczcijmy tegoroczne Zielone Święta nie tylko przemijającą zielenią bram naszych domów, ale ustawmy skrzynki w oknach i na balkonach z kwiatami, które aż do późnej jesieni będą uprzyjemniały nam życie.

Hotel EUROPEJSKI w WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach. Winda osobowa



NOWOGRÓDZKA

— **Orzeczenie Wojew. Komisji Ziemskiej.** Nowogródzka Wojewódzka Komisja Ziemska na posiedzeniach swych w dn. 20 i 21 bm. postanowiła:

1) utrzymać w mocy orzeczenia starostów powiatowych, zatwierdzając projekty scalenia gruntów: wsi Strażuny, Sporkowszczyzna i Giejsmonty pow. lidzkiego; wsi Mała Bałwań — pow. nieświeskiego; miasteczka Połoneczka pow. stołpeckiego;

2) utrzymać w mocy orzeczenia starostów powiatowych, zatwierdzające projekty ustalenia wielkości udziałów we wspólnotach gruntowych na obszarach scalenia: wsi Leonowicze Lachy — pow. nieświeskiego; wsi Hudy — pow. wołożyńskiego;

3) utrzymać w mocy orzeczenie starosty powiatowego, zatwierdzając wykazy stanu posiadania i oszacowania gruntów objętych obszarem scalenia wsi Zazierze pow. nowogródzkiego; zatwierdzić wykazy stanu posiadania i oszacowania gruntów przed scaleniem wsi Rajce pow. nowogródzkiego; wsi Zarój pow. nowogródzkiego; zatwierdzić ze zmianą wykazy stanu posiadania i oszacowania gruntów przed scaleniem wsi Repicze pow. stołpeckiego;

4) wprowadzić i zatwierdzić zmiany do projektu scalenia gruntów wsi Siohda, Sieliszcze, Karoliny i Stary Gaj pow. nowogródzkiego.

— **Zjazd Delegatów Z. S.** 12 czerwca br. w Nowogródku, w sali konferencyjnej Starostwa o godz. 12 odbędzie się doroczny Powiatowy Walny Zjazd delegatów Z. S. Udział wezmą przedstawiciele Podokręgu Z. S. Koła Przyjaciół, prezesi, komendanci i delegaci oddziałów.

BARANOWICKA

— **Brak pomocy lekarskiej na wsi.** Są takie wsie w pow. baranowickim, że najbliższa opieka lekarska znajduje się kilkanaście, a nawet i kilkadziesiąt kilometrów. Nic więc dziwnego, że bywa ona zwyczajnie spóźnioną i w nagłych wypadkach, prawie że zawsze czyha śmierć na biednego, wiejskiego pacjenta.

Naprz. zmarła onegdaj we wsi Nowosiołki, gm. Darewo Kiścień Maria, lat 28, spowodu silnego krwotoku przy porodzie.

— **STRZELAŁ DO KOZŁA, A TRAFIŁ DO CZŁOWIEKA. Rymaszewski Dominik mieszk. os. Haszczyn wybrał się na polowanie wraz z parobkiem Jeremiejczukiem Adamem. Myśliwi zamierzali urządzić polowanie na kozła. W czasie nagonki Rymaszewski strzelając do kozła, trafił niechcący do Jeremiejczuka, któremu przestrzelił prawe ramię; Jeremiejczuka odwieziono do szpitala w Baranowiczach.**

— **OKRADLI NAUCZYCIELA W GIMNAZJUM. Urbanowicz Michał prof. gim. Państw. im. T. Rejtana w Baranowiczach, zameldował, że skradziono mu w gmachu gimnazjum gotówkę w sumie 127 zł.**

— **Cyrk „Korona" w Baranowiczach.** Przyjechał tu na kilka dni i rozbił swe namioty na placu cyrkowym przy ul. Szeptyckiego. Cyrk zapowiada szereg atrakcyjnych występów.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— **Dziś, w niedzielę dnia 29 maja o godz. 4.15 po południu i o godz. 8.15 wiecz.** dwa przedstawienia wodewilu w 3 aktach ze śpiewami i tańcami K. Krumłowskiego **„Królowa przedmieścia"** w wykonaniu premierowej obsady zespołu. Inscenizacja Leona Schillera. Tańce układu — Tacjany Wysockiej. Oprawa dekoracyjna — K. i J. Golusów.

— Dnia 1 i 2 czerwca w Teatrze Miejskim na Pohulance wystąpi tylko dwa razy REPREZENTACYJNY BALET POLSKI. 50 osób zespołu. Choreografia B. Niżyńskiej. Początek o godz. 8.15 wiecz. Ceny miejsc specjalne.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— **Występy Janiny Kulczyckiej.** Ceny propagandowe. Dziś po cenach propagandowych odbędą się dwa przedstawienia z udziałem znakomitej primadonny Janiny Kulczyckiej, oraz najlepszymi i siłami zespołu. O godz. 4 m. 15 najcenniejsze muzycznie dzieło Lehara **„Księżniczka Czardasza".**

O godz. 8.15 świeżo wznowiona operetka, ciesząca się niesłabnącym powodzeniem **„Hrabia Luksemburg"** z K. Dembowskim w roli tytułowej

„Miłość Cygańska". Jako ostatnia premiera w sezonie obecnym grana będzie przepiękna, o wielkich walorach muzycznych operetka Lehara **„Miłość Cygańska".** Miłośnicy wielkiego repertuaru z dziedziny lżejszej muzyki będą mieli możność podziwiania prawdziwie pięknych melodyj na tle dowcipnej treści tej wyjątkowo pięknej operetki. Wystawa bogata i malownicza.

— **Gościna „Cyrulika Warszawskiego" w Lutni.** Jak było do przewidzenia ruch przy okienku kasowym na 2 i 3 czerwca — daty zapowiedzianych występów w Lutni zespołu Teatru „Cyrulik Warszawski" jest wielki. Szczegóły tych interesujących wieczorów podają afisze.



Wiadomości radiowe

JULIUSZ KADEN-BANDROWSKI PRZED MIKROFONEM

w nowym cyklu literackim Polskiego Radia.

Dnia 29 maja o godz. 13.00 Juliusz Kaden-Bandrowski rozpocznie swym szkicem nowy cykl literacki p. t. „Książki mojego dzieciństwa", który Polskie Radio będzie kontynuować w ciągu sezonu letniego. W cyklu tym pisarze będą mówili przed mikrofonem o roli, jaką w ich rozwoju wewnętrznym odegrały książki i które z tych książek wywarły na nich największe wrażenie i wpływ.

Żebraczki skazane za lżenie Narodu Polskiego

Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznał sprawę dwóch zawodowych żebraczek Anny Połońskiej i Stanisławy Tomaszunas, oskarżonych o lżenie Narodu Polskiego.

Sąd Okręgowy skazał obie żebraczki na rok więzienia każdą.

RADIO

NIEDZIELA, dnia 29 maja 1938 r.

7.15 Pieśń poranna. 7.20 Koncert orkiestr poranny. 8,15 Audycja dla wsi. 8,35 Program poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 8.35 Urogram na dzisiaj. 8.40 Wiadomości rolnicze. 8.50 „Chłopiec i dziewczyna" — gawęda świetlicowa Zofii Nowosielskiej.

8.55—9.00 Przerwa.

9.00 Transmisja z Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie Msza Św. celebrowana przez ks. kardynała legata Papieskiego. 10.30 Płyty. Koncert popularny. 11.45 „Pomnik Bisk. Bandurskiego w Wilnie" — reportaż, wygłosi ks. dr Piotr Śledziewski. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Koncert południowy orkiestry symfonicznej. 13.00 „Książki mojego dzieciństwa" — szkic literacki Juliusza Kaden-Bandrowskiego. 13.15 Muzyka obiadowa. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Goście mile widziani" — słuchowisko wesołe. 17.00 Utwory Ludwika van Beethovena w wyk. Stanisława Staniewicza. 17.30 Tygodnik dźwiękowy. 18.00 Powitanie lata — Korowód z pieśnią i muzyką po ulicach Poznania. 18.55 W przerwie: Chwila Biura Studiów. 20.00 „Dziś majówkę urządzamy" — weczorynka. 20.35 Wileńskie wiadomości sportowe. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Ta-joj" — wesoła audycja. 21.40 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 22.00 „Letni wieczór w Warszawie" — audycja muzyczno-słowna. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

PONIEDZIAŁEK, dnia 30 czerwca 1938 roku

7.00 Pieśń poranna. Muzyka z płyt. Gimnastyka. Dziennik poranny. Koncert poranny w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 8.10 Audycja dla szkół. Muzyka wakacyjna. 8.55 Program na dzisiaj. 11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 Audycja dla szkół. 11,40 Od warsztatu do warsztatu: Dekarstwo — transmisja z budowy gmachu. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Popularna muzyka operowa. 14.00 Muzyka popularna. 15,15 „Co by było, gdyby...?" — audycja dla dzieci. 15.30 „Księga o ludziach i zwierzętach" — fragment z książki Axela Munthe. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Rozgł. Lwowskiej. 16.45 Cejlon — wyspa herbaty i kwiatów — odczyt. 17,00 Chwilka tatarska. 17.05 Koncert symfon. 17.45 Skrzynka ogólna — prowadzi Tadeusz Łopatewski. 17.55 Program na wtorek. 18.00 Pogadanka sportowa. 18.10 Dzieci Wilna śpiewają pieśni ludowe. 18.30 Muzyka operetkowa. 18.45 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.50 Audycja Legii Akademickiej. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Po staropolsku" — koncert rozrywkowy. W przerwie: „Przygoda na dworze" — anegdota szlachecka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Muzyka taneczna. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Pieśni Izaaka Albeniza w wykonaniu Tatiany Nolier-Mazurkiewiczowej. 22.20 Recital skrzypcowy Roberta Soetensa. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

POKOJE
TANIE, CZYSTE I CICHE
W HOTELU ROYAL
Warszawa Chmielna 31
Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńsk." 15% rabatu

Amerykańskie lotnictwo



Efektowne zdjęcie z ćwiczeń lotniczych nad drapaczami Nowego Yorku.



Dziwne zwierzęta

APARATY FOTOGRAFICZNE

Ratalna sprzedaż. Najniższe ceny. Fachowa obsługa.

Poleca **„FOTO-SKŁAD"** M. Rabinowicz Wilno, ul. Wielka 8.

Zarząd Okręgowy Polskiej Macierzy Szkolnej w Baranowiczach

ogłasza zapisy na rok szkolny 1938-39

DO

Prywatnego Męsk. Gimn. Drogowego — **Koedukacyjnego Gimn. Kupieckiego**

WARUNKI PRZYJĘCIA:

6 lub 7 oddziałów szkoły powszechnej, wiek od 14—18 lat. Egzamin z polskiego, arytmetyki i geometrii oraz rysunków.

6 lub 7 oddziałów szkoły powszechnej, wiek od 13—17 lat. Egzamin wstępny z polskiego i historii, arytmetyki i geometrii, geografii i przyrody.

Podania o przyjęcie składać do dnia 20 czerwca. Egzaminy odbędą się w dniu 22 i 23 czerwca br.

Wpisowe wynosi zł 20. Czesne zł 25 miesięcznie.

Książki za bezcen

DRUGI katalog książek po cenach zniżonych **„Wiosna 1938"** wysyła darmo **Dom Książki Polskiej**, Warszawa, Plac 3-ch Krzyży 8 (drugie podwórze). Sprzedaż na miejscu i w księgarniach.

Autoryzowane Przedstawicielstwo Samochodów

na powiaty: baranowicki, nieświeski i słonimski

„CHEVROLET"—„BUICK"—„OPEL"

montażu krajowej wytwórni skoncesjonowanej

Lilpop, Rau i Loewenstein Sp. Akc.

Henryk Scheerschmidt i Koch

Białystok, Sienkiewicza 27, tel. 3-32.

Katalogi i cenniki można otrzymać w Hotelu „Europejskim" Baranowicze, Wileńska 51, tel. 2-55.

Swój do swego! Nowootwarty chrześcijański **Swój do swego!**

SKLEP BŁAWATÓW

Marka Walkowskiego — Baranowicze, ul. Szosowa 50

(vis-a-vis bloku oficerskiego)

POLECA:

Materiały damskie na płaszcze, komplety, kostiumy i sukienki.
Materiały wojskowe na mundury, płaszcze i peleryny.
Materiały męskie na ubrania, płaszcze i spodnie.
Materiały na bieliznę i pościele: płótna, batysty, inlety, ręczniki, zasłony do okien i t. p. Obrusy białe i kolorowe we wszystkich rozmiarach.
Kołdry watowe, puchowe i in.

Uprzejmie proszę Szanowną Klientelę o zwiedzenie mego sklepu bez obowiązku kupna. Z poważaniem **Marek Walkowski.**

PAN

Początek o godz. **12-ej**

Dwa pierwszorzędne filmy w jednym programie!

1) Najweselszy **polski** film dla wszystkich

Szczęśliwa 13-ka

z **Sielańskim** i **Grossówną** na czele zespołu

2) **Danielle DARRIEUX i Albert Prejean** w najnowszym filmie **„DEDE"**

CASINO Początek o **12** ej. Podwójny program dla wszystkich

1) Piękny wesoły film **„Niewinnie się zaczęło"** W rol. gł.: Loretta Young, Sim Summerville i in.

2) Najwspanialszy film dżunglowy **„ZEMSTA TARZANA"**

W rol. gł.: Tarzan — Glenn Morris, mistrz dziesięcioboju; Elinora — Eleanor Holm — olimpijska mistrzyni pływacka.

HELIOS Premiera. Film barwny, realizowany nową techniką Premiowane „królowe piękność". Rewia modeli 1938—39 r.

„WYTWORNY ŚWIAT"

Kapitalna komedia muzyczna. Warner Baxter i Jean Bennet. AKTUALNOŚCI.

Kino MARS Premiera. Początek o godz. 2-ej. Wielki podwójny program

1) Fascynujący film szpiegowski **„LINIA MAGINOTA"**

2) Szampańska komedia polska **Fredek uszczęśliwia świat**

Role główne: Halama, Żelińska, Lubieńska, Orwid, Fertner i in.

Chrześcijańskie kino **SWIATOWID** Najweselsza polska komedia Początek o 1-ej

Trójka hultajska

W rol. gł.: Wiszniewska, Benita, Orwid, Sielański, Konrad Woliński-

Film — radości, piosenki i tańca. Początki: 5, 7 i 9, w niedziele i św. od 1-ej

OGNISKO Dziś poraz pierwszy razem jako kochankowie **Clark Gable i Jeanette Mac Donald** w płomiennym romansie filmowym

p. t. **SAN FRANCISKO**

Nadprogram: UROZMAICONE DODATKI. Pocz. seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2-ej.

Przy BÓLACH GŁOWY NERWOBÓLACH i GRYPIE stosuje się PROSZKI KOWALSKIEGO



Uniwersytecka Nr. 2

to nowy adres znanego zegarmistrza

M. Wyszomirskiego

byłego majstra firmy A. RYDLEWSKI w Wilnie

Firma chrześcijańska

Czy już zapisałeś się w kolejkę na bezpłatne wypożyczenie opryskiwacza do opryskiwania swoich drzew i krzewów w **Centrali Zaopatrzeń Ogrodniczych** Wilno, Zawalna 28, tel. 21-48

Bezpłatne porady fachowe i informacje na miejscu.

Puder **SUDORYN** AP. KOWALSKI usuwa radykalnie **POT i WOŃ**



NAJLEPSZE ZDJĘCIA FOTOGRAFICZNE

wykonuje — znany

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

„FANTAZJA"

Baranowicze, Szeptyckiego 49

Kino-Teatr „PAN" w Baranowiczach

Pełen zgrozy i tajemniczości dramat serca ludzkiego

„Postrach opery"

W roli gł. BORYS KARLOFF i in.

Kino „APOLLO" w Baranowiczach

Potężny wstrząsający dramat

Oskarżam cię, ojcze (Winowajca)

W rol. głównych: Piere Blanchar Madeleina Ozeravy i in.

Zakłady Graficzne ›ZNICZ‹

Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40

Dzieła książkowe, druki, książki dla urzędów państwowych, samorządowych, zakładów naukowych. Bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa

WYKONYWA

PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

Obwieszczenie

O LICYTACJI

Na podstawie Rozp. Rady Ministrów z dn. 20 czerwca 1932 r. o postęp. egzek. władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), I Urząd Skarbowy w Wilnie niniejszym podaje do wiadomości publicznej, iż w m. czerwcu 1938 r. w dniach 3, 7, 10, 14, 17, 21, 24, 28 o godz. 10 rano w Sali Licytacyjnej przy ul. Niemieckiej 22, odbywać się będzie sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, zajętych na pokrycie należności Skarbu Państwa oraz innych wierzycieli.

Przeznaczone do sprzedaży przedmioty oglądać można na miejscu sprzedaży w dniu licytacji między godz. 9 a 10.

(—) M. Żochowski
Naczelnik Urzędu

Rozkład jazdy statków „Pan Tadeusz" i „Sokół"

kursujących między **WILNEM a WERKAMI** z przystankami w **Pośpieszce, Wołokumpii, Kalwarii i Plaży Werkowskiej.** W d. 29 maja **Odjazd z Wilna:** 7; 8,40; 9,30; 11,10; 12; 13,40; 14,30; 16,10; 17; 18,40. **Odjazd z Werek:** 8,25; 10,05; 10,55; 12,35; 13,25; 15,05; 15,55; 17,35; 18,25; 20,05. W razie niepogody statki kursować nie będą.

Statki są wolne pod wycieczki. Wycieczki zbiorowe młodzieży szkolnej od 30 gr. od osoby w obie strony.

Wszelkich informacyj co do wynajęcia statków udziela się na I przystani statków w Wilnie, ul. Tad. Kościuszki, telefon 15-96.

Ogłoszenie Wileńsk. Syndykatu Rolniczego

Komisja Likwidacyjna Spółki Akcyjnej pod firmą „Wileński Syndykat Rolniczy, S-ka Akc." ogłasza o Walnym Zgromadzeniu akcjonariuszów, które odbędzie się w dniu 1 lipca 1938 r. o godz. 18 w lokalu Wileńskiego Spółdzielczego Syndykatu Rolniczego przy ul. Zawalnej w Wilnie.

Porządek dzienny: 1) wybór przewodniczącego; 2) odczytanie sprawozdania za okres ubiegły; 3) zatwierdzenie budżetu na rok następny; 4) wolne wnioski.

LEKARZE

DOKTÓR
Janina Piotrowicz Jurczenkowa
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
przeprowadziła się
na ul. **Jagiellońską 16 m. 6,** tel. 18-66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR
M. Fejgenberg
UROLOG
Choroby nerek, pęcherza moczowego i męskich narządów płciowych. Wileńska 25, tel. 27-90. Ordynuje od 4—7.

DOKTOR MED.
J. Anforowicz-Szczepanowa
choroby skórne, weneryczne, kobiece.
Przyjmuje w godz. 8—9, 12—1 i 4—7.
Zamkowa 3 m. 9.

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9—1 i od 3—8

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA
Smiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26—6

LETNISKA

PENSJONAT nad Jeziorem Zielonym za Werkami z wygodami (łodzie rasowe, kajaki) do wynajęcia ul. Mostowa 3—26.

LETNISKO — zaciszny dworek wiejski przyjmie kilka osób z całodziennym utrzymaniem, mieszkaniem i obsługą za 2 zł 70 gr dziennie. Stół b. obfity, dużo jagód. Jest tutaj swobodnie i b. miły wypoczynek. Poczta, stacja kol. b. blisko. Szczegóły osobiście od godz. 10—11 rano ul. Mickiewicza 5—8.

LETNISKO 2 umeblowane letniska w jednym domu w folw. Górka, pow. oszmiańskiego, w lesie sosnowym, przy rz. Łoszy. Odległość od st. kol. Gudogaj 4 klm. Wszystkie produkty na miejscu. Informacje ul. Sierakowskiego 20—10 od godz. 11—13 i 16—18.

LETNISKO 2 pokoje z kuchnią do wynajęcia w Kolonii Magistrackiej na Pośpieszce. Dowiedzieć się w administracji „Kurjera Wileńskiego" od 10—3 pp.

MAJĄTEK blisko Wilna, ładnie położony, las sosnowy, rzeka, poczta, telefon i autobus na miejscu, przyjmie letników z całodziennym utrzymaniem. Dowiedzieć się: Uniwersytecka 2—1 od godz. 15—17.

LETNISKO - PENSJONAT w maj. Kamionka, odl. półtora klm. stacji Kamionka kolej Wilno - Mołodeczno. Las, rzeka, kasksdówki. Zamówienia p-ta Ostrowiec - Wileński, Matwiejewowa.

MORSZYN, „PATRIA". Pierwszorzędny, pełnokomfortowy pensjonat. Prospekty wysyła Zofia Rajchlowa, Sanok.

NAD DRYSWIATAMI letnisko z dobrym utrzymaniem. 3,50 dziennie. Łódki, kajaki, siatkówka. Inform. zaul. Portowy 5—1. Telefon 18-92, między godz. 4—6. Zasztowtowa.

LOKALE

B. TANIO do wynajęcia 1 lub 2 pokoje w nowoczesnym domu ze wszelkimi wygodami (wanna gazowa). Dowiedzieć się, ul. Mostowa 3—26 u portiera.

MIESZKANIE 4-pokojowe z kuchnią, 2 balkony, wolne od podatku. Antokol, ul. Piaski Nr 9.

1—2 POKOJE z osobnym wejściem ze wszelkimi wygodami, słoneczne — do wynajęcia. Tartaki 19—4 (róg Ciasnej), tel. 352.

Kupno i sprzedaż

DOM DREWNIANY na własnej ziemi z ogródkiem owocowym i studnią z powodu wyjazdu sprzedam bez pośrednika z wolnym mieszkaniem — ul. Chełmska 25.

SAMOCHÓD w bardzo dobrym stanie — małolitrażowy „Fiat włoski" 4 osobowy — sprzedaje się okazyjnie. Adres w Administracji Kuriera Wileńskiego.

JADŁODAJNIĘ odstąpię z urządzeniem i bilardem w b. dobrym punkcie obok Hali Miejskiej z powodu choroby. Wiadomość: Zawalna 55, jadłodajnia.

MOTOcykle angielskie Ariel, BSA, Velocette. Modele 1938. Popularny model 250 cm. Zwrot podatku 20%. Warunki najdogodniejsze. Największy w Polsce skład części zamiennych. Dom Techniczno-Handlowy Leon Leszczyński, Warszawa, Trębacka 10. Oddział Łódź, Piotrkowska 175.

SKLEP spożywczo-tytoniowy z mieszkaniem natychmiast do sprzedania z powodu wyjazdu z wyrobioną klientelą bardzo tanio. Ul. Wiwulskiego 22, róg Archanielskiej. J. S.

SAMOCHÓD 6-osobowy w dobrym stanie sprzedam, ul. Wileńska 48—7.

PRACA

FRANCUZKA wyjedzie na wieś do dzieci lub osób starszych za skromne wynagrodzenie. Wiadomość: Zamkowa 14—1.

AGENCI handlowi, agentki poszukiwani do pracy za wynagrodzeniem prowizyjnym. Wiadomość w Adm. „Kurjera" w godz. 10—12.

POD-LEŚNICZY, egzaminowany przez Wlkp. Izbę Roln. Poznańczyk, żonaty, specjalista od drapieżników, na stałej posadzie, pragnie zmienić na identyczną lub leśniczego objazdowego nad Niemnem. Świadectwa i referencje w każdej chwili. Zgłoszenia pod J. Kowalski, Leśnictwo Stanowiska, p. p. Wyrzysk, Pomorze.

KORNECISTA-murarz, trzeźwy, spokojny otrzyma pracę. Szczuczyn Nowogródzki, skr. p. 33.

SAMODZIELNA starsza gospodyni, umiejąca wykwintnie gotować, bardzo oszczędna, czysta, pracowita — poszukuje posady do większego pensjonatu. Mostowa 23—9. Bieńkowska.

DŁUGOLETNI fachowiec lat 28, poszukuje pracy w majątku przy **hodowli bydła** lub oborze. Warunki skromne. Oferty listownie: Lida, Szeptyckiego 10 m. 8 dla **„bezrobotnego".**

RÓŻNE

ZA 5 ZŁ. FUTRO przechowujemy przez całe lato. Zaś futra powierzone nam obecnie do naprawy przechowujemy bezpłatnie. Przeróbka może być zrobioną jesienią po ukazaniu się ostatnich żurnali.

Skład futer ŚWIRSKI, Wilno Niemiecka nr 37, telefon 8-28.

Nieświeskie

KLUB POLSKI „OGNISKO" — Nieśwież ul. Piłsudskiego 19. Lokal gruntownie odrestaurowany. Krajowe napoje wyskokowe i orzeźwiające oraz różne zakąski. Śniadania, obiady i kolacje. Na warunkach przystępnych całodzienne utrzymanie.

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO-HANDLOWA, z odpowiedzialnością udziałami, **w Nieświeżu,** podaje Rolnikom do wiadomości, że przystąpiła do skupu bydła. **Posiada na składach:** nawozy sztuczne, maszyny i narzędzia rolnicze. **Skupuje:** zboże i nasiona.

Chrześcijański Bank Ludowy w Nieświeżu, sp-nia z nieograniczoną odpowiedz., najstarsza instytucja kredytowa w powiecie, udziela pożyczek członkom., przyjmuje wkłady na dogodnych warunkach, od 1 zł.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. nieświeskiego w Nieświeżu, przyjmuje **wkłady** od 1 złotego.

Jan Giedroyć-Juraha — „Warszawianka". Nieśwież, ul. Wileńska 34. Sprzedaż owoców południowych i delikatesów.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. I, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60g r, za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusaitis